



GAZETA

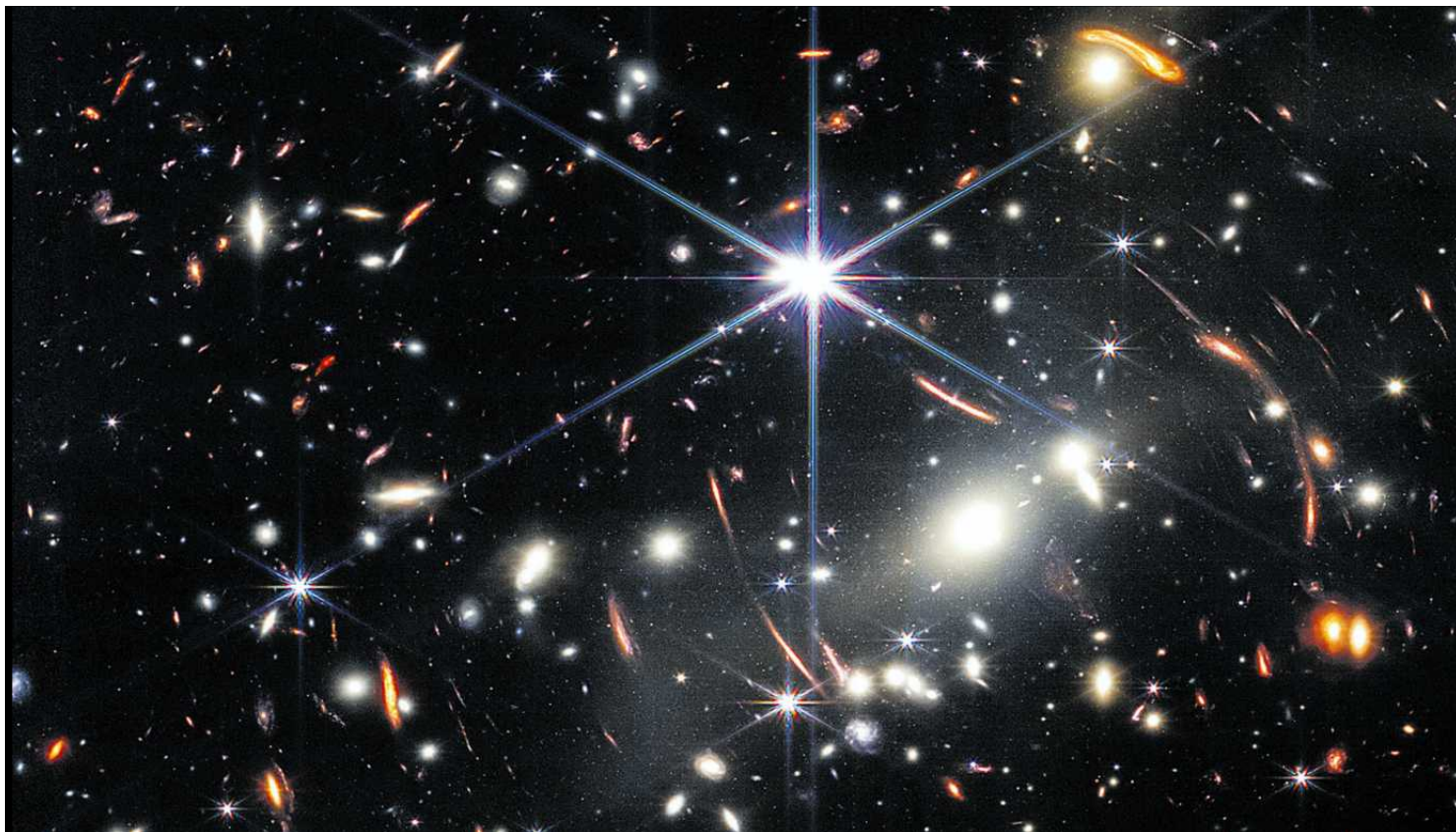
wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 13 lipca 2022 | Redaktor prowadząca Małgorzata Bujara | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 161.10049, 1

Nakład 60 tys. + 290 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. SPACE TELESCOPE SCIENCE INSTITUTE OFFICE OF PUBLIC OUTREACH / NASA, ESA, CSA, STSCI, WEBB ERO PRODUCTION TEAM

Czego oko nie widziało

NAJDALSZE
ZDJĘCIE
WSZECH-
ŚWIATA

Pierwsze zdjęcie z kosmicznego teleskopu Webba zaprezentował prezydent USA Joe Biden. Zapiera dech, widać na nim najdalszy zakątek kosmosu, jaki dotychczas mogliśmy ujrzeć z Ziemi w podzwrotnikowej szerokości geograficznej. Specjaliści z NASA nazywają go „pierwszym głębokim polem Webba”. Są tu tysiące galaktyk, niektóre ponad 13 mld lat świetlnych od Ziemi, a więc z okresu ledwie kilkuset milionów lat po Wielkim Wybuchu ► 18

Europa zaleca, Polska czeka

Kiedy czwarta dawka?

W ciągu tygodnia liczba nowych zakażeń COVID-19 w Polsce się podwoiła. Europejska Agencja Leków zaleca, by czwartą dawkę szczepionki podawać wszystkim po sześćdziesiątce, Ministerstwo Zdrowia nie widzi takiej potrzeby

Anita Karwowska

– Nie ma czasu do stracenia. Wzywam państwa członkowskie do natychmiastowego wprowadzenia drugich dawek przypominających dla wszystkich osób w wieku powyżej 60 lat, a także dla wszystkich wymagających szczególnej troski – powiedziała Stella Kyriakides, europejska komisarz ds. zdrowia i bezpieczeństwa żywności.

Dawkę przypominającą szczepionki przeciw COVID-19 dla wszystkich osób po sześćdziesiątce oraz dla osób z grup ryzyka w każdym wieku rekomenduje Europejska Agencja Leków (EMA) oraz Eu-

ropejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób. Można ją podać co najmniej cztery miesiące po poprzedniej. W pierwszej kolejności powinny ją przyjąć osoby, które poprzednią dawkę przypominającą miały pół roku temu lub dawniej.

Apel ma związek ze wzrostem zachorowań, który odnotowują kolejne państwa UE. We Francji, w Niemczech i we Włoszech dobowo liczba wykrytych zakażeń wynosi 100-150 tys. W Hiszpanii – 20 tys.

Skali nie znamy

W Polsce czwarta dawka wciąż jest dostępna wyłącznie dla osób

po osiemdziesiątce oraz tych z obniżoną odpornością. Resort zdrowia zapowiadał, że decyzję podejmie na podstawie rekomendacji EMA. A gdy ta się pojawiła – nie skorzystał.

– W tej chwili czwartą dawkę od 60. roku życia będą podawały te państwa, w których fala zakażeń osiąga szczyt bądź do tego szczytu się zbliża – powiedział w poniedziałek rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz.

Rzeczywiście w porównaniu z zachodnią Europą polskie statystyki wyglądają lepiej. Idą jednak w górę. We wtorek padł rekord tej fali: 2035 nowych zakażeń, zmarło pięć osób. Prawdziwej skali zakażeń jednak nie znamy – wykonujemy bardzo mało testów.

Ministerstwo Zdrowia prognozuje, że w szczycie fali dojdziemy maksymalnie do 10 tys. hospitalizacji.

A kiedy dobijemy do 5 tys. pacjentów z COVID-19 w szpitalach, resort może zdecydować o przywróceniu powszechnego testo-

wania oraz kwarantanny i izolacji dla zakażonych. Już teraz minister zdrowia Adam Niedzielski namawia seniorów i osoby z obniżoną odpornością do noszenia maseczek w zamkniętych pomieszczeniach.

W zeszłym tygodniu poinformował, że Polska czeka na nową wersję szczepionki zmodyfikowanej tak, by zapewniała odporność na dominujący obecnie wariant omikron. Według deklaracji pre-

paraty mają być dostępne we wrześniu.

Przecież mamy zapasy

Zdaniem dr. Pawła Grzesiowskiego, eksperta Naczelnej Rady Lekarskiej ds. zagrożeń epidemicznych, już dziś powinniśmy skorzystać ze zgromadzonych zapasów i udostępnić czwartą dawkę wszystkim dorosłym, zwłaszcza tym z obniżoną odpornością. – Niejasna jest dla mnie sytuacja, dlaczego mając pełne magazyny szczepionek, nie dajemy ich wszystkim chętnym – mówił „Wyborczej”.

O skuteczności ochrony, jaką daje czwarta dawka, przekonuje się właśnie Izrael. Czwarta dawka szczepionki przeciwko COVID-19 spowodowała 72-proc. redukcję liczby zgonów wśród najbardziej narażonych Izraelczyków. Dostępna była w Izraelu od grudnia ub.r. Dla porównania: zalecenie, by szczepić osoby 80+, Europejska Agencja Leków wydała dopiero w kwietniu tego roku. ●

• Co robić w razie choroby ► 10

Rekord tej fali

2035

• To liczba nowych zakażeń koronawirusem w Polsce, którą podano wczoraj. Zmarło pięć osób

Temat dnia

Wąskie gardła
na autostradach

Jest ich 30, może 40. To punkty na polskich autostradach i drogach ekspresowych, na których tworzą się kilometrowe korki. Część z nich GDDKiA będzie przebudowywać

► 4-5



FOT. EUGENIE HOSHIKAWA

Świat

Dlaczego zginął
Shinzo Abe?

Po zabójstwie byłego premiera Japonii wylania się motyw łączący matkę zamachowca, dziadka ofiary oraz południowokoreański Kościół Zjednoczeniowy ► 7

Ekonomia

Skazani
na wynajem

Michał Cebula, prezes zarządu HRE Think Tank: Ceny nieruchomości pod koniec roku będą o 7-12 proc. wyższe niż przed rokiem, a za dwa-trzy lata o 20 proc. ► 12

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198

28>



ISSN 0860-908X



9 770860 908136

Magdalena Mach

Nacjonalistyczny cyrk

Stefania Buczek i trójka jej małych dzieci cudem uniknęły śmierci na Wołyniu. W porę ostrzegli ją znajomi Ukraińcy, zdołała ukryć siebie i dzieci, potem uciekła. Przetrwiała. To była moja babcia. Relację o zbrodni wołyńskiej miałam więc z pierwszej ręki. Dziś nie mogę się zgodzić na to, by pamięć o ofiarach służyła partykularnym interesom środowisk nacjonalistycznych i żeby była wykorzystywana wbrew interesowi Polski.

Organizatorzy Marszu Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej, który odbył się w niedzielę w Rzeszowie, zamiast upamiętnienia wybrali nacjonalistyczną hucpę, oddali scenę aktorom wykorzystującym rocznicę zbrodni wołyńskiej do kręcenia własnych małych interesów politycznych.

Pod szyldem uczczenia pamięci ofiar rzezi wołyńskiej odbył się wiec skrajnych nacjonalistycznych środowisk i Konfederacji. Gdy mikrofon wziął patostreamer Wojciech Olszański z ruchu Rodacy Kamraci, okoliczne kawiarniane ogródki na rynku natychmiast opustoszały. Olszański szczuł na Ukraińców. Do Rzeszowa, któremu Wołodymyr Zelenski nadał

tytuł Miasta-Ratownika, przyjechał też Grzegorz Braun, poseł Konfederacji Korony Polskiej.

Organizatorzy marszu w Rzeszowie oddali scenę aktorom wykorzystującym rocznicę rzezi do kręcenia własnych małych interesów politycznych

Polki i Polacy włożyli ogromny wysiłek w to, żeby – zwłaszcza w ciągu ostatniego pół roku – budować dobre relacje z Ukraińcami. To się udaje. Burzenie tego pod szyldem upamiętniania ofiar zbrodni wołyńskiej jest perfidnym działaniem, świadomą propagandową manipulacją liderów środowiska narodowców, którzy przedstawiają swoją narrację jako służącą Polsce.

Tymczasem nie Polsce ona służy, ale Rosji, kopiuje spreparowaną na Kremlu opowieść o świecie i wpisuje się w działania mające skłócić narody polski i ukraiński. Dziel i rządź – to zasada sprawdzona od starożytności.

Organizowane przez nacjonalistyczne środowiska Marsze Niepodległości stały się marszami nienawiści, teraz skrajna prawica próbuje w taki sam sposób wykorzystywać Marsze Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej – chcą je zawłaszczyć i zamienić w festiwałe pogardy do narodu polskiego. Bo trzeba uważać Polaków za idiotów, żeby wierzyć w to, że kupią sufłowane przez Putina nacjonalistyczne jątzerzenie.

Cyniczne wykorzystanie tragedii Polaków na Wołyniu dla własnego interesu, a wbrew interesowi naszego kraju, nie może zostać zapomniane. Parafrazując hasło organizatorów marszów pamięci: „Nie o sterowany z Kremla nacjonalistyczny cyrk, ale o pamięć wołają ofiary”.



[Putin] Opowiedział mi o swoim strategicznym celu. Opowiedział mi o odbudowie Wielkiej Rosji, którą trudno sobie wyobrazić bez terytorium Ukrainy.

Jednak szczerze przyznaję: wydawało mi się, że Putin jest pragmatykiem, więc nie zaatakuje Ukrainy, bo to wyglądałoby na szaleństwo. Ale i tak w to poszedł

BYŁY PREZYDENT ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI

w wywiadzie dla agencji Ukrinform o spotkaniu z Putinem w 2002 r.

Hiszpania

Byki znów pędzą ulicami



FOT. ALVARO BARRIENTOS/AP

Rozjuszony byk przeskakuje biegaczy wchodzących na arenę podczas gonitwy byków na Festiwalu San Fermín w Pampelunie, w północnej Hiszpanii. Słynne wydarzenie nie odbywało się przez ostatnie dwa lata z powodu pandemii koronawirusa.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

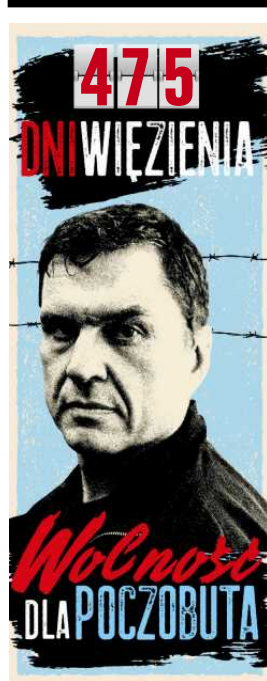
Z inflacją na dłużej

10,8

PROC.

Aż tyle ma wynieść inflacja w pierwszym kwartale 2023 r. – wynika z najnowszej prognozy Narodowego Banku Polskiego. Według analityków banku centralnego w 2022 r. średnioroczna inflacja wyniesie 14,2 proc.

► Wyborcza.biz



Sam Taylor-Johnson Czekając na „Back to Black”

Reżyserka „50 twarzy Greya” przygotowuje film o Amy Winehouse. O filmowej biografii zmarłej w 2011 r. piosenkarki mówi się od lat. Wiadomo, że projekt ma nosić tytuł „Back to Black”, a scenariusz napisał Matt Greenhalgh, który debiutował jako scenarzysta „Control” o Ianie Curtisie (z Joy Division).

Greenhalgh jest też autorem scenariusza do filmu „Chłopak znikąd” o młodym Johnie Lennonie. Reżyserka tego filmu Sam Taylor-Johnson stanie za kamerą również tym razem.

Taylor-Johnson zaczynała jako artystka wizualna, była w słynnej grupie Young British Artists. W 1998 r. nominowano ją do prestiżowej nagrody Turnera. Jej najsłynniejszą pracą jest cykl „Płaczący mężczyźni”. Na jej zdjęciach płakali Robin Williams, Paul Newman czy Ed Harris.

Na planie „Chłopaka znikąd” 42-letnia reżyserka poznała 18-letniego Aarona Johnsona, który dostał rolę Lennona. Na premierze w 2009 r. para ogłosiła zaręczyny, trzy lata



FOT. EVAN AGOSTINI/AP

później wzięła ślub, w międzyczasie na świat przyszły ich dwie córki. Po latach część komentatorów zarzuca Taylor-Johnson grooming – „urabianie” nastoletniej osoby przez dorosłego w celach seksualnych.

W 2015 r. Taylor-Johnson została wybrana przez producentów ekranizacji „50 twarzy Greya”, bijącej rekordy popularności powieści erotycznej E.L. James. Film okazał się przebojem, choć krytycy nie byli zachwyceni. Taylor-Johnson skonfliktowała się z James i zrezygnowała z reżyserowania kolejnych części. Dziś żałuje, że podjęła się tego projektu.

● Emilia Dłużewska

W piątek w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Dom Gucci

Opowieść o kobiecie, która doprowadziła do upadku wpływowej rodziny Guccich. Zaczyna się od miłości jak z bajki, a kończy w kryminale. Gwiazdorskiej obsadzie przewodzi Lady Gaga. Grają też: Al Pacino, Adam Driver, Jeremy Irons i Jared Leto.



Tylko Zdrowie

Trudno gojące się rany

Jak zapobiegać powstawaniu trudno gojących się ran i odleżyn? Jakie są czynniki ryzyka i przyczyny ich powstawania? Czy odpowiednia dieta może mieć wpływ na gojenie się ran? Praktyczny poradnik dla chorych i ich opiekunów.

Piotr Miączyński, Leszek Kostrzewski

Uchwała zarządu operatora nr 138/2022 wydana w czwartek 7 lipca jest krótka, za to bardzo bojowa: „Wprowadza się Program »Powitanie z bronią« dla pracowników Poczty Polskiej S.A.”.

I dalej: „celem programu jest: 1) umożliwienie pracownikom Poczty Polskiej S.A. uczestnictwa w szkoleniach strzeleckich; 2) zapoznanie z zasadami bezpieczeństwa w posługiwaniu się bronią; 3) nabycie przez pracowników Poczty Polskiej S.A. podstawowych umiejętności strzeleckich”.

Strzelać może każdy – czy to listonosz, czy pracownica okienka. Zgłosić się może bowiem dowolny pracownik operatora. Wykluczeni są jedynie ci, którzy strzelanie mają za sobą: pracownicy ochrony, osoby posiadające pozwolenie na broń oraz będące członkami klubów strzeleckich.

„Do klientów z okienka mam strzelać?”

Pod nazwiskiem przeciwko pomysłowi zarządu nikt nie chce się wypowiadać. Bo, jak słyszemy: „Nikt nie jest samobójcą”. W Poczcie są teraz mile widziane tylko jedyne słuszne poglądy. Wszelkie odstępstwa od tej zasady są uważane za herezję.

Jeden ze związkowców (anonimowo) nie kryje jednak oburzenia. – Domniemać można, że spółka wpisuje się w – ostatnio głośnie – różne programy ministra Mariusza Błaszczaka z racji przyjacielskich relacji z nim prezesa Poczty Polskiej Tomasza Zdzikota i jego osobistych fascynacji armią. Tylko że w dobie tysięcy innych problemów, z jakimi boryka się Poczta Polska, choćby faktem, że brakuje rąk do pracy, a ponad 55 proc. pracowników ma wynagrodzenia zasadnicze niższe od płacy minimalnej [mniej niż 3010 zł], to zarząd spółki zajmuje się tematami zastępczymi i wywali na ten cel z pewnością niemałe pieniądze. I najprawdopodobniej „zaprzyjaźnione” z PiS strzelnice będą mogły dobrze zarobić – piekli się związkowiec

Pracownicy też nie są – delikatnie mówiąc – zafascynowani nowym programem i nowymi możliwościami edukacji. – Pytam się, do czego mi te umiejętności strzeleckie będą potrzebne. Mam 55 lat, za pięć lat emerytura i co, do klientów z okienka mam strzelać?

To faktycznie problem – średnia wieku na Poczcie to 45 lat, więc raczej nie jest ona „wojskowa”.

Inny pracownik przyznaje, że wolałby dostać podwyżkę niż karabin do ręki. – Kolejnym pomysłem będzie pewnie, abyśmy w mundurach przyjmowali klientów – ironizuje.

Nie wszyscy jednak narzekają. – A ja z chęcią poćwiczę strzelanie. Normalnie na wynajęcie strzelnicy mnie nie stać, a tak za darmo sobie postrzelam. To fajny sport – mówi inny pracownik Poczty.

Broń oraz amunicję ma zapewnić Centrum Poczta Polska Ochrona. Zajęcia będą prowadzone pod okiem „wykwalifikowanych instruktorów strzeleckich, którzy nauczą uczestników obsługi prezentowanej broni oraz strzelania”. Czterogodzinne szkolenia mają odbywać się w czasie wolnym od pracy.

Poczta idzie ramię w ramię z WOT

Nauka strzelania to kolejny krok w stronę militaryzacji pracowników Poczty. Na wypadek wojny już dziś operator ma swoje zadania – tyle że bardziej logistyczne niż obronne: na poczcie opiera się dystrybucja kart mobilizacyjnych. Od końca kwietnia obowiązuje tu autorski program „Ramię w ramię z WOT”.

„Dla pracowników, którzy pełnią służbę w Wojskach Obrony Terytorialnej i przystąpią do programu, Poczta Polska zapewni możliwość udziału w atrakcyjnych szkoleniach organizowanych przez pracodawcę, m.in. strzeleckich, udzielania pierwszej pomocy czy cyberbezpieczeństwa”.

A to nie koniec.

Pocztowcy służący w szeregach WOT zyskają także dofinansowanie do zajęć sportowych, „dodatkowe 2 dni wolne od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia w danym roku kalendarzowym, a nieobecności w pracy bezpośrednio związane z peł-



Listonosze będą strzelać

Poczta Polska staje się coraz bardziej zbrojna. Listonoszy zachęca do nauki strzelania i wstępowania do wojsk obrony terytorialnej. Aż strach będzie poprosić o awizo.

nieniem terytorialnej służby wojskowej nie będą miały wpływu na wysokość premii”.

Ba, tacy pracownicy będą mogli ubezpieczyć się na życie na preferencyjnych warunkach, a także skorzystać ze zniżek przy rezerwacji miejsc w ośrodkach i pokojach gościnnych należących do Poczty, zlokalizowanych na terenie całego kraju, m.in. w miejscach atrakcyjnych turystycznie.

Te bliskie związki Poczty z armią to efekt kariery zawodowej jej aktualnego prezesa Tomasza Zdzikota.

Gdy przechodził do operatora ze stanowiska sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej (miał organizować wybory korespondencyjne), nie znalazł się na poczcie w ogóle. Raczej mu to nie przeszkadzało, w końcu na swojej stronie internetowej Zdzikot wybił cytaty z Alberta Einsteina: „Wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić, aż znajdzie się ignorant, który nie wie, że się nie da, i on to robi”.

„Ciemnogrodzkie poglądy, czasem nawet klerykalizm i zoologiczny nacjonalizm” – tak prezes Poczty Polskiej przedstawiał się z kolei w 2007 r. na swoim blogu.

Kariera szefa PP – rocznik 1979 – zaczęła się, gdy prezydentem Warszawy był Lech Kaczyński. Świeżo po ukończeniu studiów prawniczych blisko współpracował ze Sławomirem Skrzypkiem, wiceprezydentem Warszawy, i Mariuszem Błaszczakiem, burmistrzem Śródmieścia.

Zdzikot ma też silne umocowanie w środowisku Mariusza Kamińskiego. Z Kamińskim i jego prawą ręką, czyli Maciejem Wąsikiem, poznał się, gdy działał na studiach (UKSW) w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów.

Gdy był w Radzie Warszawy, dekomunizował miasto, czyszcząc je z pomników PRL i lustrując patronów ulic.

Rządy Zdzikota niewiele zmieniły w Poczcie na lepsze. Sytuacja finansowa operatora jest bardzo słaba.

W 2020 r. PP zanotowała 117,1 mln zł straty mimo gigantycznej dotacji – prawie 420 mln zł (w 2019 r., za starego zarządu, było 25,6 mln zysku). Wynik finansowy to jedno. Ale przede wszystkim model działania firmy jest mocno przestarzały.

Firmy kurierskie to niejeden problem PP. Poczta dusi InPost. Sieć już 17 tys. paczkomatów odbiera narodowemu operatorowi tlen, czyli obsługę najbardziej rentownej działalności – e-handlu. Poczta żyje dziś z listów. A z tego długoterminowo przeżyć się nie da.

Co na to wszystko sama Poczta?

„Poczta Polska od wielu miesięcy komunikuje, że jako podmiot o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym stawia na promocję postaw proobronnych wśród Pocztowców oraz pragnie wykształcić lub wzmocnić niezbędne kompetencje wśród swoich Pracowników na wypadek sytuacji kryzysowych. Program, o którym Pan wspomina, jest faktycznie wdrażany” – potwierdza serwiso-

▲ **Broń oraz amunicję ma zapewnić Centrum Poczta Polska Ochrona. Zajęcia będą prowadzone pod okiem „wykwalifikowanych instruktorów strzeleckich, którzy nauczą uczestników obsługi prezentowanej broni oraz strzelania”**

FOT. SHUTTERSTOCK

wi Wyborcza.biz Daniel Witowski, rzecznik prasowy Poczty Polskiej.

I wyjaśnia: „O tym, jak ważna jest podstawowa wiedza w zakresie cyberbezpieczeństwa, ratownictwa medycznego czy posługiwania się środkami obrony osobistej, unaczynia wojna tocząca się w Ukrainie”.

Dalej Witowski pisze, że „Polska jest najbardziej »rozbrojonym« krajem w Europie, a niewielki odsetek Polaków zna zasady bezpieczeństwa i potrafi posługiwać się bronią. Świadczy o tym chociażby badanie opublikowane w 2018 r., autorstwa Small Arms Survey. W świetle przytoczonych tam danych, na każdych stu Polaków przypada zaledwie 2,5 sztuki broni palnej. Przekłada się to także na poziom wiedzy o obsłudze środków obrony osobistej. Co istotne, po wybuchu wojny tuż za naszą wschodnią granicą swoje podejście do kwestii bezpieczeństwa zweryfikowało wiele krajów zachodnich, firm i instytucji. Dlatego też i Poczta Polska podejmuje wielowektorowe działania o charakterze edukacyjnym i szkoleniowym, celem wykształcenia i ugruntowania wiedzy i umiejętności w tym newralgicznym zakresie”.

Na pytanie, czy zamiast uczyć listonoszy strzelać, nie lepiej byłoby dać im podwyżki, rzecznik operatora odpowiada tak: „Chciałbym przypomnieć, że Poczta Polska podniosła wynagrodzenia swoim Pracownikom w bieżącym roku. Realna podwyżka dla pracowników objętych Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy, wprowadzona w dwóch turach, wyniosła średnio 405 złotych brutto w przeliczeniu na pełen etat. Jest to pierwsze od wielu lat tak znaczące i masowe podniesienie płac w Spółce. Łączna kwota, jaką przeznaczy na wzrost wynagrodzeń dla swoich Pracowników Poczta Polska, największy pracodawca w kraju, jest nieporównywalnie wyższa, niż środki przeznaczone na ten sam cel w innych podmiotach funkcjonujących na rynku”.

Chętni do nauki strzelania pocztowcy powinni się spieszyć. „Program przewiduje przeszkolenie maksymalnie 1000 pracowników, przy czym decydować będzie kolejność wpływu formularzy zgłoszenia”. ●

Wakacje w korkach

Wąskie gardła w sieci autostrad

Coraz dłuższa sieć polskich autostrad, na której rośnie ruch, ale też korki w nieprzystosowanych do niego węzłach drogowych z jednym pasem. Część z nich GDDKiA będzie poprawiać i przebudowywać.

Jarosław Osowski

Polska ma już jedną z najdłuższych sieci dróg szybkiego ruchu w Europie – 4665,4 km, w tym 1753,6 km to autostrady, a 2911,8 km to drogi ekspresowe. Wyprzedzają nas: Hiszpania, Niemcy, Francja i Włochy. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planuje oddać w tym roku 345 km wygodnych tras. Wśród nich ostatni odcinek autostrady A1 między Piotrkowem Trybunalskim a Kamieńskiem, która stanie się drugą po A4 w pełni ukończoną drogą tej klasy w kraju. Do końca lipca znikną też ograniczenia prędkości na kolejnych fragmentach A1 między Piotrkowem a Częstochową.

Najciężej nad morze

Jeszcze w czasie wakacji mają być udostępnione kierowcom dwie części drogi ekspresowej S7 koło Mławy i Płońska, co ułatwi dojazd ze stolicy nad morze. Podróżowanie w tym kierunku latem poprawi się też dzięki otwarciu mocno opóźnionej trasy S5 między Bydgoszczą, Świeciem a Nowymi Marzami (45 km). Całkiem nowym śladem poprowadzi kolejny odcinek Via Baltica, czyli droga S61 ze Szczecina do Elku (23 km). Jesienią kierowcy wjadą zaś do Warszawy nową drogą S7 od południa, a przed końcem roku powinni w końcu skorzystać z tunelu zakopianki koło Skomielnej Białej, który miał być gotowy dwa lata temu.

Sieć polskich dróg szybkiego ruchu ma jednak sporo wąskich gardeł, w których powstają wielokilometrowe korki. Zdarza się, że czas zaoszczędzony na podróży bezkolizyjnymi odcinkami traci się na węzłach drogowych z wąskimi zjazdami i łącznicami. Wiele kierowców przekonuje się o tym w wakacje albo podczas kumulacji ruchu w długie weekendy na najbardziej obleganych kierunkach. Regularnie informują o tym lokalne redakcje „Wyborczej”.

„Kto opuścił plażę koło południa, mógł dojechać do Szczecina bez większych problemów. Po południu powrót zajął niektórym nawet cztery godziny. Najgorzej było między godz. 14 a 16. Kork na drodze S3 zaczął się w rejonie Goleniowa, a kończył na A6 w rejonie Klucza. To ponad 30 km. Zator powstawał już tradycyjnie w miejscu, w którym kierowcy zjeżdżają z autostrady A6 na łącznicę w kierunku odcinka S3 od Szczecina na południe Polski. Samochody z dwóch autostradowych pasów muszą wjechać na łącznicę, na której jest jeden pas” – pisał Andrzej Kraśnicki jr w relacji na koniec długiego weekendu w czerwcu. Z kolei w pierwszy

weekend wakacji widzieliśmy tam 5-kilometrowy korek w odwrotnym kierunku – na drodze S3 przed węzłem Szczecin Klucz. Samochody blokowały całą szerokość jezdni, żeby wcisnąć się na jeden pas do skrzyżowania w kierunku morza.

Nawet 40 knotów

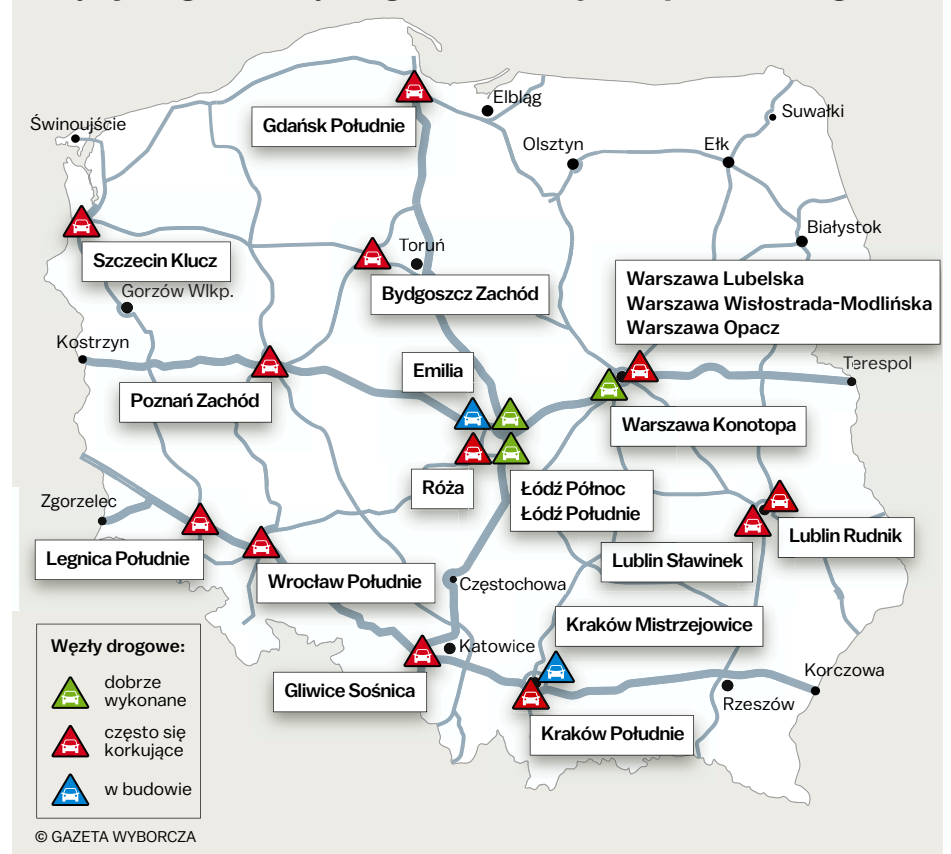
Takie sytuacje na polskich drogach szybkiego ruchu śledzi kanał „Autostrady Polska”. Filmy robią furorę w internecie. Ich autor, pan Radek, który zastrzegł nazwisko, mówi: - Jeśli chodzi o węzeł Szczecin Klucz, piszą już do mnie nawet urzędnicy, że planują poszerzenie przejazdu w głównej relacji Gorzów – Szczecin o dodatkowy pas. Dwa pasy zbudowali na mniej uczęszczanym skrzyżowaniu z Gorzowa do Kolbaskowa. Nie trzeba być inżynierem, by stwierdzić, że to błąd. Tak skomplikowanych węzłów drogowych w Polsce mamy 30-40. Temat rzeka.

Za najgorsze miejsca w czasie wakacji oprócz węzła Szczecin Klucz uważa jeszcze węzeł Gdańsk Południe, gdzie droga ekspresowa S7 dojeżdża jednym pasem do obwodnicy Trójmiasta. Na jej końcu za Gdynią w korku stoi się zaś, by skrócić w kierunku Rumi, Redy, a dalej do Władysławowa i na Hel. GDDKiA przekazała „Wyborczej”, że ten korek powinna nieco rozładować nowa droga ekspresowa S6 (Gdynia Wielki Kack – Strzebielino, 37 km), która ma być otwarta w trzecim kwartale 2022 r. Z kolei zator w węźle Gdańsk Południe zniknie po jego przebudowie podczas wytyczania zaczynającej się w tym miejscu obwodnicy metropolii trójmiejskiej. Prace potrwają do 2025 r. A co z zatykającym się przejazdem koło Szczecina? W tym przypadku drogowcy wspominają o zakończonej w czerwcu rozbudowie węzła Kijewo: „Dzięki temu praktycznie ustąpiły weekendowe zatory w tym miejscu”.

– W Gdańsku spartolone są wszystkie węzły – ocenia autor kanału „Autostrady Polska”. – Dramat mamy na skrzyżowaniu autostrad A4 i A8 koło Wrocławia. Ten węzeł wygląda z góry super, ale i tak się korkuje, bo w najbardziej uczęszczanych relacjach kierowcy mają tylko jeden pas. GDDKiA chwaliła się największym w Europie węzłem Gliwice Sośnica, ale trudno zrozumieć, dlaczego wszystkie skrzyżowania są tam z jednym pasem. Najgorszy jest węzeł Poznań Zachód, gdzie także jeden pas łączy trzypasową autostradę A2 i dwupasową drogę ekspresową S11. W Warszawie to już tragedia, bo drogowcy sknociłi wszystko, co się dało. Może oprócz węzła Konotopa, gdzie z kolei jezdni na jednym z zakrętów jest po-



Węzły drogowe – wąskie gardła w nowej sieci polskich dróg



chylona w niewłaściwą stronę i siła odśrodkowa wypycha kierowców na pobocze – wylicza pan Radek z „Autostrad Polska”.

Warszawa zepsuta

Opisywaliśmy jego nagranie poświęcone odanemu półtora roku temu węzłowi Lubelska na styku południowej obwodnicy War-

szawy, autostrady A2 do Mińska Maz. i drogi S17. Odkąd działa tunel pod Ursynowem, a drogą S17 kierowcy jeżdżą nie tylko do Lublina, ale też nowymi odcinkami ekspresowymi do Rzeszowa, przed węzłem Lubelska tworzą się wielokilometrowe korki. A wystarczyło puścić ruch dwoma, wybudowanymi zresztą pasami. Drogowcy przekonują, że oddali węzeł „w docelowym układzie”, gdy będzie on częścią ekspresowego ringu wokół stolicy. Tyle że z powodu braku jego wschodniej części nie nastąpi to szybko. Na razie istnieje niewiele ponad 60 z 80 km. – Tyle czasu, ile traciło się na „siedemnaście” przed słynnym rondem w Kolbieli, teraz stoi się w korku przed węzłem Lubelska – wytyka Radek z kanału „Autostrady Polska”. GDDKiA deklaruje poprawki w węźle Lubelska do końca 2022 r.

A jak wytłumaczyć korki w wielkim węźle Warszawa Opacz, w których kierowcy tracą nawet 20-30 minut? Tędy prowadzi główny wyjazd ze stolicy na południe kraju i tu też na najbardziej obleganych łącznicach jest tylko jeden pas. „Odcinek S8 Warszawa Jan-ki – Opacz, ze średnim ruchem na poziomie

Długość sieci dróg

4665,4

KM

• To długość sieci dróg szybkiego ruchu w Polsce. W tym mamy 1753,6 km autostrad i 2911,8 km ekspresówek. To jedna z najdłuższych sieci w Europie. W tym roku dojdzie nam 345 km wygodnych tras

Wakacje w korkach



105-115 tys. pojazdów na dobę, jest jednym z najbardziej obciążonych w kraju. Po oddaniu do ruchu użytku południowego odcinka trasy S7 od węzła Warszawa Lotnisko do Grójca (planowane na jesieni tego roku) obciążenie węzła Opacz znacząco zmaleje” – pociesza GDDKiA.

– Najgorsze jest to, że w GDDKiA nie uczą się na własnych błędach. Internauci interweniowali już w czasie budowy węzłów, że będzie na nich za ciasno. Na co słyszeliśmy odpowiedź: „Wszystko zostało zaprojektowane prawidłowo” – wspomina pan Radek. Podaje przykłady wygodnych trzech węzłów drogowych wokół Łodzi, gdzie łącznice mają po dwa pasy ruchu. Jednak w ostatnim, właśnie szykowanym – Emilia na północny zachód od tego miasta, autostrada A2 z drogą ekspresową S14 ma się łączyć przez... rondo.

Jest jednak iskierka nadziei, że drogowcom nie wszystko uda się zepsuć. Burza, jaka wybuchła w internecie po filmie na kanale „Autostrady Polska”, skłoniła ich do przerwania budowy węzła Mistrzejowice na węździe do Krakowa drogą S7 od strony Warszawy. To okolica i okręg wyborczy ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka (PiS). GDDKiA przekazała „Wyborczej”: „Analiza ruchu wykonana przez Politechnikę Krakowską wskazuje na konieczność przeprojektowania dwóch łącznic węzła Mistrzejowice między drogami S7 i S52 na północnej obwodnicy Krakowa. Taką analizę wykonaliśmy wcześniej także dla dwóch węzłów: Zielonki i Węgrzce. To zwykła procedura przy realizacji inwestycji” – przekonują teraz drogowcy. Pierwszy kontrakt w tym przypadku podpisali w 2018 r., po wymianie wykonawcy i poprawkach projektowych budowa ma się skończyć za dwa lata. ●

• **Korek na bramkach zjazdowych z autostrady A1 w kierunku Trójmiasta. To jedno z wąskich gardeł na polskich drogach**

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI/REPORTER

wyborcza.pl

• **Więcej na Wyborcza.pl**

Lekarstwo na wypadki i korki

Bo zabijają nas prędkość i głupota

Odcinkowy pomiar prędkości, który dyscyplinuje aż 99,9 proc. kierowców w tunelu południowej obwodnicy Warszawy, powinien być obligatoryjnie stosowany na drogach, gdzie natężenie ruchu przekracza 30 tys. pojazdów na dobę. Dzięki temu unikniemy wypadków i korków.

Jarosław Osowski

To opinia eksperta transportowego Piotra Malepszaka, który oblicza, że w korkach spowodowanych wypadkami na drogach ekspresowych i autostradach Polacy tracą razem miliony minut. Akcje ratunkowe, sprzątanie wraków i naprawa uszkodzonych elementów infrastruktury powodują często wielogodzinne blokady i objazdy. Codziennie wstrzymywany jest ruch na skutek wypadków. Bardzo często na autostradach A2 między Łodzią a Warszawą, A4 na Dolnym Śląsku czy trasie S8 w kierunku Białegostoku.

– Sporo było głosów sprzeciwu przed wprowadzeniem w tunelu pod warszawskim Ursynowem na drodze ekspresowej S2 ograniczenia do 80 km na godz. I jeszcze więcej przeciwko odcinkowemu pomiarowi prędkości. Teraz statystyki wypadają imponująco. Tunelem przez ponad pół roku przejechało już 12 mln aut i jak do tej pory miała miejsce tylko jedna drobna kolizja. To wynik niespotykany na polskich drogach – chwali Piotr Malepszak. Generalny Inspektorat Transportu Drogowego poinformował właśnie, że w najdłuższym polskim tunelu (2330 m) zanotowano tylko 4623 przypadki przekroczenia prędkości, co stanowi promil całego ruchu.

Dlatego według Piotra Malepszaka na wielu polskich drogach, szczególnie tych o wysokiej przepustowości i największym ruchu (powyżej 30 tys. aut dziennie), potrzebujemy systemu odcinkowego pomiaru prędkości, najlepiej połączonego z fotoradarami mierzącymi odległość między pojazdami.

Opozycja chce pomiarów

Rozszerzenie systemu odcinkowego pomiaru prędkości było wątkiem debaty sejmowej o bezpieczeństwie na drogach. Pod koniec maja wiceminister infrastruktury Rafał Weber (PiS) informował posłów, że w wyniku podwyższenia mandatów za najgroźniejsze wykroczenia drogowe i wprowadzenia pierwszeństwa dla pieszych liczby wypadków, ofiar



• **Akcje ratunkowe, sprzątanie wraków i naprawa uszkodzonych elementów infrastruktury powodują często wielogodzinne blokady i objazdy** FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

śmiertelnych i rannych w pierwszych pięciu miesiącach tego roku są niższe w porównaniu z podobnym okresem 2021 r.

– Zabijają nas nie kręte drogi, nie kiepskie auta ani nawet nie drzewa. Zabijają nas prędkość i głupota. Jesteśmy złymi kierowcami, bo panuje u nas kult auta, przyzwolenie na agresywną jazdę, przekraczanie prędkości i brak szacunku dla innych uczestników ruchu. Podwyższyliśmy mandaty, ale nie egzekwujemy tego prawa. Jak to możliwe, że w weekendy na głównych drogach krajowych nie ma ani jednego patrolu? Nie żałujecie policjantów do ochrony domu prezesa [PiS], do gnębienia kobiet, a nie dbacie o bezpieczeństwo nawet na najważniejszych drogach. Dlaczego w Polsce jest tak mało fotoradarów? – wytykała posłanka Klaudia Jachira z Koalicji Obywatelskiej.

– Na autostradach i drogach szybkiego ruchu należy skończyć z wolnoamerykanką i postawić na odcinkowe pomiary prędkości – domagała się posłanka Magdalena Biejat (Nowa Lewica).

Posel Maciej Lasek (Koalicja Obywatelska) przywołał przykład tunelu pod Ursynowem: – Miliony pojazdów i żadnego wypadku. Tam jest zamontowany odcinkowy pomiar prędkości. Jeździłem wielokrotnie i rzeczywiście to bezpieczna droga. To pokazuje, że być może przyszłością w porządkowaniu ruchu, w pewnym dyscyplinowaniu kierowców jest zapewnienie większej liczby takich odcinkowych pomiarów – mówił.

39 w programie

Wiceminister Weber od razu zapowiedział, że nowe urządzenia bę-

dą instalowane tylko tam, gdzie są „systemowe, strukturalne problemy”. Do września 2023 r. ma być zainstalowanych 39 urządzeń do odcinkowego pomiaru średniej prędkości. Na autostradach wytypowano m.in. fragmenty tras: A1 koło węzła Swarżyn na Pomorzu i w pobliżu Ciechocinka, A2 na wysokości Konina, A4 (Kostomłoty – Kąty Wrocławskie i Kraków Balice – Rudno) oraz drogi ekspresowe: S7 (obwodnica Białobrzegów), S11 (Poznań Ławica – Tarnowo Podgórne) czy S14 koło Pabianic.

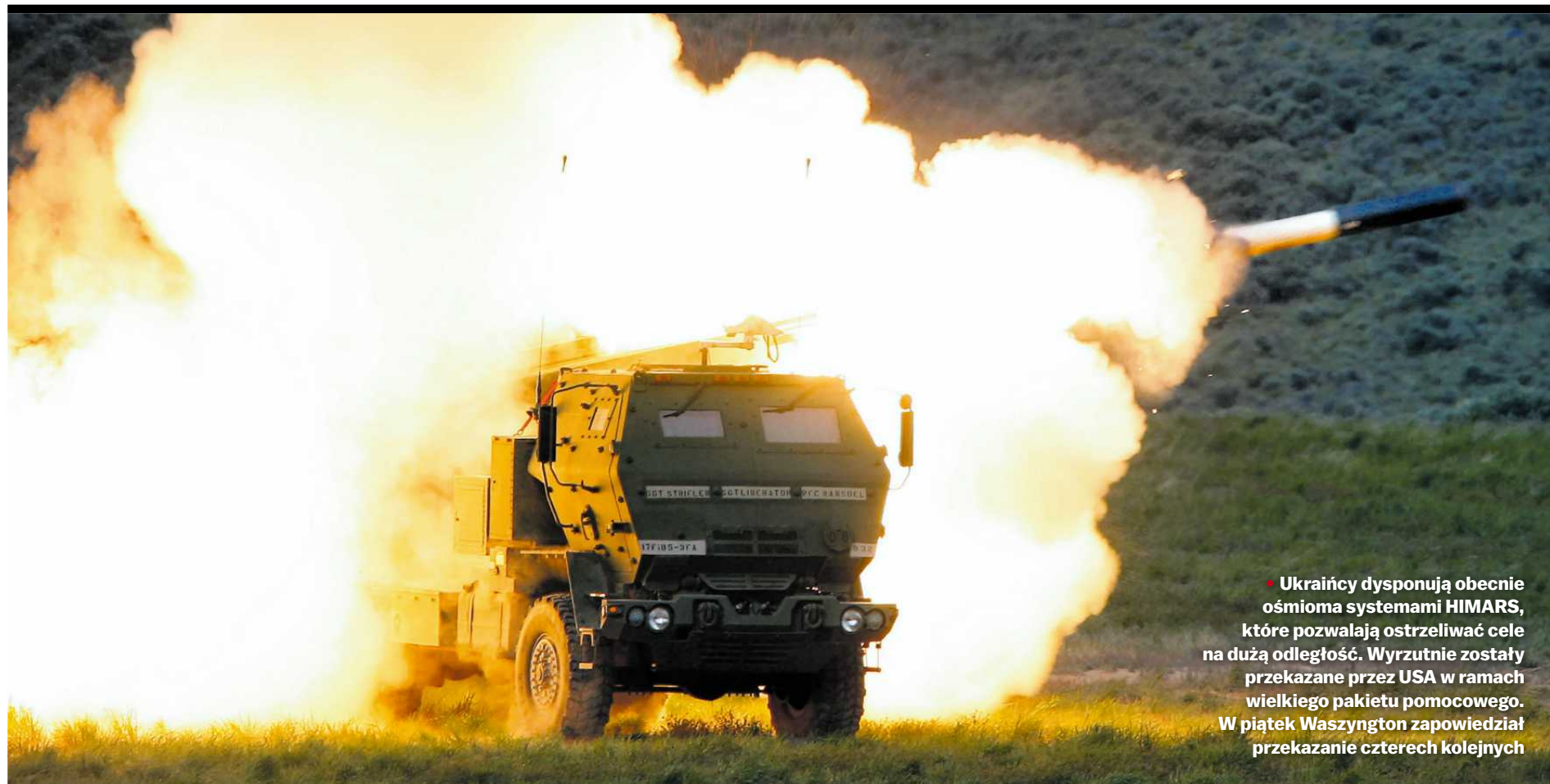
Piotr Malepszak: – Cieszy program 39 odcinkowych pomiarów prędkości, ale należy to potraktować jako wstęp. W takie rozwiązania i w fotoradary mierzące odległość między pojazdami powinny być standardowo wyposażane powstające teraz drogi o standardzie autostrad i tras ekspresowych. Nowe technologie wymuszające przestrzeganie prawa to realna poprawa bezpieczeństwa, a nie działania pozorowane tak jak radiowóz za krzakami czy sporadyczne patrolowanie autostrad. Przykład tunelu pod Ursynowem pokazuje, że działania systemowe przynoszą spektakularne efekty.

Dziś odcinkowych pomiarów prędkości nie ma na żadnej autostradzie. A jedyne, które działają na drogach ekspresowych, są w Warszawie – w tunelu pod Ursynowem i na dwóch fragmentach drogi S8 przez Bemowo i Bródno w północnej części stolicy. W sumie 34 urządzenia. W Polsce mamy też obecnie łącznie 468 fotoradarów, 20 rejestratorów przejazdu na czerwonym świetle przez skrzyżowania i 29 fotoradarów zamontowanych w radiowozach. ●

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Pieniądze na wakacjach

- Jak najkorzystniej płać na wakacjach w Europie
- Co zrobić, gdy zostaniemy okradzeni z kart płatniczych i dokumentów



FOT. TONY OVERMAN/AP

• **Ukraińcy dysponują obecnie ośmioma systemami HIMARS, które pozwalają ostrzeliwać cele na dużą odległość. Wyrzutnie zostały przekazane przez USA w ramach wielkiego pakietu pomocowego. W piątek Waszyngton zapowiedział przekazanie czterech kolejnych**

Wojnę wygrywa się artylerią

Byli dowódcy wojsk USA i NATO w Europie, emerytowani generałowie Mark Hertling i Wes Clark, doceniają waleczność Ukraińców, ale różnią się w ocenie działań Zachodu. Jakie scenariusze wojenne wyłaniają się z ich analiz?

Maciej Czarnecki

Mark Hertling, były dowódca amerykańskich sił w Europie, roztacza na Twitterze dość pozytywną dla ukraińskich sił wizję sytuacji na froncie. Co prawda Rosjanie mogą się pochwalić pewnymi zdobyczami w Donbasie, ale tracą kolejne składy amunicji i punkty dowodzenia w wyniku ostrzału z dostarczonych przez USA wyrzutni HIMARS. Musieli się też wycofać z Wyspy Wężowej i części okupowanych terytoriów w obwodach chersońskim oraz zaporoskim. Ponoszą ogromne straty.

Ukraińcy, ocenia Hertling, „manewrują genialnie”, nie pozwalając okrążyć swoich sił, znajdując odpowiednie punkty obrony i stawiając Rosjanom zaciekle opór.

„Pojawienie się amerykańskich HIMARS-ów, NATO-wskich wyrzutni MLRS i zachodniej, zaawansowanej technicznie artylerii (z lepszym wywiadem i systemami radarowymi Q-36 oraz Q-37) pozwala Ukraińcom identyfikować, namierzać, uderzać i przerywać rosyjskie linie dostaw dla artylerii”, pisze eksgeneral.

Hertling: Losy wojny stopniowo się odwróca

W niedzielnym wywiadzie dla „The Times” minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow poinformował, że prezydent Wołodymyr Zełenski wydał rozkaz odbicia wybrzeża kraju. Choć część ekspertów podkreśla, że takie obwieszczenia mają związać rosyjskie wojska i odciągnąć je od innych frontów wojny, to Ukraińcy faktycznie prowadzą na południu kontrataki.

Hertling przywołuje szacunki ukraińskiego think tanku Centre for Defense Strategies, z których wynika, że Rosjanie mają w Donbasie 44 batalionowe grupy taktyczne (według Amerykanina może oznaczać to 25-40 tys. żołnierzy), na północy, czyli w obwodzie charkowskim – 29 grup (22-29 tys.), zaś na południu: w obwodzie zaporoskim 22 grupy (15-20 tys.) i w obwodzie chersońskim – 13 grup (8-11 tys.).

W ocenie Hertlinga kluczem do sukcesu Ukrainy będzie utrzymanie oporu w Don-

basie i na północy kraju przy jednoczesnym zwiększeniu presji na rosyjskie wojska na południu. Do tego niezbędne będzie dalsze zakłócanie rosyjskich linii zaopatrzenia i ochrona swoich przed rosyjskimi atakami, utrzymanie wsparcia zachodnich sojuszników oraz zwiększanie sankcji na Rosję i odzyskanie kontroli nad eksportem oraz gospodarką.

To wszystko szalenie złożone kwestie, ale general jest dobrej myśli, czego dał wyraz w piątkowym wywiadzie w CNN.

– Pamiętajmy, że Rosja rozpoczęła drugą fazę swojej kampanii na początku kwietnia. A mamy już połowę lipca – mówił Hertling. – Nie pokonali wielkiego dystansu, nie zdobyli dużego terytorium. Owszem, odnieśli kilka zwycięstw i podbili trochę ziem, ale ukraińskie siły mocno się trzymają. Dostają coraz więcej sprzętu, artylerii, by przeciwstawiać się atakom raketowym i artyleryjskim Rosjan. Myślę, że będziemy widzieli, jak stopniowo odwracają się losy wojny – zawyrokował.

Clark: Rosja wciąż formuje rezerwy

Stacja połączyła się również z innym amerykańskim eksgenerałem, byłym dowódcą sił NATO w Europie Wesleyem Clarkiem, któ-

ry odmalował zdecydowanie ciemniejszy obraz sytuacji.

– Jestem zaniepokojony, bo nasze dostawy nie są prowadzone w wystarczająco szybkim tempie – powiedział Clark. – Nie zarządziliśmy mobilizacji naszego przemysłu obronnego. Wiemy, że Ukrainie brakuje [postsowietycznych] pocisków artyleryjskich kalibru 152 mm – kto je jeszcze produkuje? OK, zapewniliśmy kaliber 155 mm, ale to zapasy na kilka dni – ciągnął.

Porównał Ukrainę i Rosję do dwóch gigantów siłujących się w błocie, chwiejących się i wyczerpanych walką.

– Nie da się przewidzieć, ile wytrzymają, dokładnie dopasować wsparcia do potrzeb. Jeśli się okaże za małe, bo nie chcieliśmy rozdrażnić Władimira Putina, by nie powiedział nagle, że zastosuje broń nuklearną, jeśli zrobimy błąd, to wobec formowania przez Rosję rezerw może dojść do strategicznego przełomu – ostrzegł Clark.

W jego ocenie przełamanie ukraińskiej linii obrony doprowadziłoby do walki na relatywnie już suchym, rozległym terenie, co mogłoby się zakończyć porażką ukraińskiej armii w Donbasie. Zachód powinien zapewnić Ukrainie przynajmniej takie wsparcie, by do tego nie dopuścić.

– Wiemy, że ukraińska armia nie może oddać zbyt wiele terytorium z powodów politycznych. Oni walczą o swój własny kraj. Rosyjska strategia będzie polegać na utrzymywaniu presji, zmasowanym ostrzale artyleryjskim i oczekiwaniu na przełamanie linii obrony – mówił Clark. – Od czasu do czasu słyszymy o dużych stratach ukraińskich oddziałów. Ukraińcy muszą nam mówić, że dobrze sobie radzą. Boją się powiedzieć, gdy jest źle, by dalej otrzymywać wsparcie – tłumaczył.

– Chcę tylko powiedzieć: nie wyznaczamy zbyt małego marginesu pomocy, piętrzymy presję na Putina, zapewniamy Ukrainie sprzęt, o który prosi, zamiast po aptekarsku ważyć wsparcie. Musimy uzmysłowić Putinowi, że nie ma szans na zwycięstwo – zakończył Clark.

Zachód też ma ograniczone zasoby

Zdaniem Hertlinga wsparcie NATO jest „bardzo efektywne i skuteczne”. Problemem są jedynie czasem dostawy na sam front na terytorium Ukrainy, ale z tym Ukraińcy muszą sobie jakoś radzić.

– Otrzymali dokładnie taką amunicję, o jaką prosili, blisko 500 tys. sztuk, z czego większość to pociski precyzyjne. Mają na froncie HIMARS-y, wyrzutnie z innych krajów. W ostatnim tygodniu czy dwóch pojawiło się sporo doniesień o tym, jak są efektywne – powiedział Hertling. – To zupełnie inna jakość niż rosyjskie wyrzutnie, które nie są tak precyzyjne i w efekcie marnują sporo amunicji, niszcząc wszystko w okolicy, ale nie uderzając precyzyjnie na cel – dodał eksgeneral.

W poniedziałek wieczorem ukraińskie wojsko przeprowadziło atak na składy amunicji w Nowej Kachowce w obwodzie chersońskim, co dokumentują efektowne filmy w mediach społecznościowych.

Ukraińcy dysponują na razie ośmioma systemami HIMARS, które pozwalają im ostrzeliwać cele na dużą odległość. W piątek Waszyngton zapowiedział przekazanie czterech kolejnych.

„Financial Times” zwraca jednak uwagę, że pulap zachodniego wsparcia wyznaczają ograniczone możliwości przemysłu zbrojeniowego. Przykładowo: Francja wysłała Ukrainie 18 haubic Caesar – jedną czwartą całej swojej wysoce zaawansowanej artylerii. Francuskiej firmie Nexter Systems wyprodukowanie kolejnych zajmie ok. 18 miesięcy.

– Ukraina jest lekcją, że wojnę nadal wygrywa się klasyczną artylerią, wojskami lądowymi i zajmowaniem terenu. Wahadło, które przechyliło się w stronę nowych rozwiązań, musi powrócić do tych starych – ocenia w rozmowie z brytyjskim dziennikiem Jamie Shea, ekspert think tanku Chatham House. ●

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie pod sygn. akt I Ns 540/18 toczy się sprawa z wniosku Henryka Soczówki o ustanowienie drogi koniecznej m.in. przez działkę 651 (droga) o pow. 0,21 ha położoną w Zgłobniu gm. Boguchwała powstałą z pgr 2407 objętej Lwh 615 gm. kat Zgłobień, w którym prawo własności zostało wpisane na Jana Gubernata, obecnie znajdującej się we władaniu Gminy Boguchwała.

Wzywa się właścicieli hipotecznych, ich następców prawnych i innych osób zainteresowanych do wzięcia

§ udziału w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34191483

Dlaczego zginął były premier Japonii?

Ze śledztwa po zabójstwie Shinzo Abe wylania się motyw łączący matkę zamachowca, dziadka ofiary oraz południowokoreański Kościół Zjednoczeniowy.

Robert Stefanicki

Były premier Japonii Shinzo Abe zginął w piątek 8 lipca na wiecu wyborczym w Narze, zastrzelony przez 41-letniego Tetsuyę Yamagamiego. Sprawcę na miejscu zatrzymano. Zeznania Yamagamiego wskazują, że motyw miał osobisty, nie polityczny.

Zabójca żywił urazę

Policja poinformowała, że zamachowiec żywił urazę do jakiejś organizacji, ale nie podała jej nazwy. Z doniesień mediów wynika, że chodzi o Kościół Zjednoczeniowy, zwany też sektą Moona. Jej członkinią była matka zabójcy. Tetsuya Yamagami powiedział śledczym, że ponad 20 lat temu matka przekazała Kościółowi ogromną darowiznę, która zrujnowała rodzinę.

Na początku zamierzał zabić przywódcę japońskiego oddziału organizacji. Byłego premiera zastrzelił, gdyż – jak twierdził – sprzął on moonistów w Japonii.

Shinzo Abe w zeszłym roku przekazał Kościółowi wiadomość z gratulacjami za pośrednictwem łącza wideo z okazji kościelnej uroczystości. Mooniści od dawna mają dobre relacje z konserwatywnymi politykami.

Inne związki Abe z Kościołem nie są bliżej znane. Z zeznań zabójcy wynika, że w istocie żywił żal do jego dziadka. Nobusuke Kishi pełnił funkcję premiera w latach 1957-60 i tworzył partię powiązaną z Kościołem Zjednoczeniowym, który podzielał jego antykomunistyczne poglądy.



• **Shinzo Abe został zastrzelony w miniony piątek podczas wiecu wyborczego**

FOT. SHIZUO KAMBAY-ASHI/AP

Tetsuya Yamagami chciał zamordować Abe przy użyciu materiału wybuchowego. Potem, na podstawie filmów w internecie, zgłębiał budowę pistoletów domowej roboty – policja znalazła u niego trzy samodziały

„Uważałem, że były premier Nobusuke Kishi przyczynił się do rozwoju grupy, i myślałem o zabiciu jego wnuka, byłego premiera Abe” – tak, według japońskiej agencji NHK, powiedział Yamagami śledczym.

Na początku Yamagami chciał zamordować Abe przy użyciu materiału wybuchowego. Potem, na podstawie filmów w internecie, zgłębiał budowę pistoletów domowej roboty – policja znalazła u niego trzy samodziały. Strzelanie ćwiczył w górach.

Zabójstwo planował pierwotnie podczas imprezy politycznej w Okayamie, prefekturze oddalonej o trzy godziny jazdy od Nary. Zrezygnował, uznawszy, że nie przejdzie z bronią przez ochronę.

Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego aktywny na całym świecie

W oświadczeniu wydanym w sobotę Kościół Zjednoczeniowy wyraził „szok i smutek” z powodu śmierci Abe, opisując go jako „glo-

balnie szanowanego męża stanu, aktywnego w budowaniu pokoju w Azji”.

Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego – tak brzmi jego pełna nazwa – został założony w 1954 r. w Seulu przez Sun Myung Moona. Twierdził on, że sam Jezus Chrystus poprosił go, by kontynuował jego nieukończone dzieło. Miało nim być zjednoczenie wszystkich religii świata – bo ich mnogość prowadzi do wojen.

Moon przypisywał sobie nadprzyrodzone moce. Na podstawie fotografii łączył nieznanymi w parę i organizował masowe udzielanie ślubów kilkudziesięciu tysiącom narzeczonych.

W 1972 r. ogłosił, że Bóg nakazał mu założyć Kościół w Ameryce. Przeprowadził się do USA i znalazł wspólny język z politykami Partii Republikańskiej. Prasa pisała o finansowaniu przez niego kampanii wyborczych Republikanów. O poparcie moonistów zabiegali Richard Nixon, George W. Bush i Donald Trump.

Działalność Ruchu pod Wezwaniem Ducha Świętego odnotowano w ponad 140 krajach, także w Polsce.

Wyborcze zwycięstwo partii Shinzo Abe

W poniedziałek wieczorem – przed wtorkowym rodzinnym pogrzebem – w Zojoji, dużej świątyni buddyjskiej w centrum Tokio, odbyła się stypa upamiętniająca Abe. Publiczne ceremonie zaplanowano w późniejszym terminie.

W niedzielnych wyborach do senatu Partia Liberalno-Demokratyczna (LDP), którą Abe kierował przez prawie dekadę, i jej koalicyjny partner zwiększyły swoją przewagę. Frekwencja była nieco wyższa niż trzy lata wcześniej, co niektórzy analitycy przypisywali efektowi żałoby po byłym premierze – ale zwycięstwo rządzącej koalicji nie było zaskoczeniem. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ” DODATEK

Wakacje w Lubuskiem

- wypoczynek nad jeziorami, wycieczki rowerowe, atrakcje
- pomysły na urlop w Lubuskiem



WAŻNE! ŁATKOWI ZOSTAŁY DWA DNI ŻYCIA



Gdy zaglądam do komórki, mały łątek przyciska swoje chrapki do kraty. Długie rzęsy, smutny wzrok, zmierzwiiona, śmierdząca sierść. Może marzy, by stąd uciec? A może wygląda tylko bo gdy otwierają się drzwi, to widzi niebo? Choć przez chwilę. I powietrze jest wtedy dobre, świeże, czyste, pachnące życiem. Nie dusi, nie wgrzyza się w nozdrza, nie drażni płuc. Może gdyby łątek nie mieszkał cały czas w zakratowanym kąciku komórki, nie kaszłałby tyle drażniony parującą uryną. Ale mały łątek nie ma wyjścia, nikt go nie chce, on sam nie ma wpływu na swój los. Małe kucyki nikogo nie obchodzą, nie ustawiają się po nie też kolejki chętnych. I tylko z rzadka komuś trafi się dobry dom. Łatkowi się nie trafił. **Jemu w udziale przypadła śmierć w ubojni.**

Łątek to jeszcze dziecko ma około roku. Stoi tu od kwietnia. Handlarz mówi, że kupił go na zamówienie klienta, mieli przyjechać i go zabrać. Kucyk miał być młody, łąciaty, dla dziecka.

Przyjechali, ale gdy konik zaniósł się kaszlem, zniknęli szybciej, niż się pojawili. Na odchodne ładnie ubrana pani rzuciła tylko, że „**takie coś to niech wiezie na rzeź, a nie ludziom wciska**”. Łątek patrzył za nimi, póki nie zatrasnęły się drzwi jego komórki. Tyle było z obietnicy dobrego życia. Handlarz mówi, że łątka trzymać już nie będzie. Przecież za kaszlącego kuca i tak klienta nie znajdzie, a jeśli mu dać trzeba, siano, słoma coraz droższe.

Szanowni Państwo, życie tego małego konika kosztuje 2400 zł, brakuje połowy by go uratować. Za 48 godzin albo łątka odbierzemy albo pojedzie na rzeź. Prosimy o pomoc.

Jeśli możesz pomóc, dokonaj darowizny „Ratunek dla łątka” numer konta: 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK, ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce

KRS0000794938 Organizacja Pożytku Publicznego - DZIĘKUJEMY ZA KAŻDĄ POMOC

Działamy od 12 lat. Uratowaliśmy setki zwierząt. Prowadzimy warsztaty terapii zajęciowej w 31 placówkach, a w naszym ośrodku w Szewcach również hipoterapię, onoterapię i zajęcia edukacyjne. Nie zatrudniamy żadnego pracownika, wszystkie prace wykonujemy sami, bądź dzięki wsparciu naszych cudownych wolontariuszy.



Znów awans rzeczników Ziobry

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nagrodził swoich rzeczników dyscyplinarnych kolejnymi funkcjami. Ze stanowisk prezesów sądu okręgowego przenieśli się na podobne stanowiska szczebel wyżej. „To nagroda”, „idą pacyfikować kolejny sąd” – komentują sędziowie.

Łukasz Woźnicki

Informacja o nowych stanowiskach Piotra Schaba i Przemysława Radzika ukazała się na stronie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Jako pierwszy opisał ją Onet. Wynika z niej, że od ubiegłego tygodnia Schab i Radzik kierują kolejnym sądem w swojej szybkiej karierze. Jak dowiedzieliśmy się w resorcie sprawiedliwości, Schab jest prezesem SA w Warszawie od 6 lipca. Radzik dwa dni później został wiceprezesem. Podobny układ do niedawna panował w Sądzie Okręgowym w Warszawie, którym obaj kierowali od 2020 r.

Prezesów sądów powołuje minister sprawiedliwości. Od „reformy” PiS z 2018 r. Zbigniew Ziobro nie musi już tego konsultować z sędziami poszczególnych sądów. W ostatnich latach minister wskazywał na stanowiska np. byłych pracowników swojego resortu. Taki przypadek też miał miejsce w warszawskim sądzie apelacyjnym. Drugą – obok Radzika – wiceprezeską została Agnieszka Gołaszewska, w przeszłości zastępczyni dyrektora jednego z departamentów w ministerstwie Ziobry.

Zasłużeni rzecznicy

„Powodem były kwalifikacje i doświadczenie zawodowe sędziów” – odpowiedział resort pytany o powody powołania właśnie tych konkretnych osób.

Ministerstwo zaprzeczyło, aby nowe stanowiska dla Schaba i Radzika miały związek z funkcją, jaką pełnią jako oskarżyciele sędziów. Faktem jest jednak, że Ziobro powierzył je swoim „zasłużonym” rzecznikom dyscyplinarnym. Od 2018 r. Schab jest głównym oskarżycielem sędziów w kraju, a Radzik jego zastępcą. Obaj chętnie ścigają sędziów upominających się o niezależność sądownictwa.

Tacy sędziowie są też w warszawskim sądzie apelacyjnym. To m.in. sędzia Marzanna Piekarska-Drażek. Zawieszono ją za orzeczenie, w którym powołała się na wyroki trybunałów w Luksemburgu i Strasburgu. Piekarska-Drażek dostała za to zarzuty dyscyplinarne, a drugi zastępca Schaba – Michał Laso-



• Warszawa, 30 maja 2022 r. Piotr Schab przed siedzibą Krajowej Rady Sądownictwa FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ta – wystąpił o jej zawieszenie do sądu apelacyjnego. Dotychczasowa prezeska Beata Waś nie chciała tego zrobić, więc wyręczył ją minister Ziobro (Piekarska-Drażek skarży dziś za to Polskę w Strasburgu).

Sześcioletnia kadencja Waś dobiegła końca na początku lipca, a na stanowisku zastąpił ją Schab. Wspólnie z Radzikiem udowodnili już, że nie mają skrupułów przy zawieszaniu sędziów za orzeczenia albo oświadczenia nieodpowiadające władzy. Za swoich rządów w warszawskim sądzie okręgowym odsunęli od orzekania sędziów Piotra Gąciarkę i Krzysztofa Chmielewskiego.

Spacyfikować wydział karny

– Powołanie ich do sądu apelacyjnego może mieć cel zadaniowy. Po zastraszeniu jakiegś tam części sędziów sądu okręgowego poszli pacyfikować sąd apelacyjny – uważa sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Piotr Gąciarek.

– Znamienne, że obaj są karnistami. Prezes Schab, który jest karnistą, bierze sobie do pomocy karnistę Radzika. A w sądzie ape-

lacyjnym są pewne „problemy” z wydziałem karnym. Jest tam kilkoro sędziów, którzy zachowują uczciwość i niezależność, zachowują się pryncypialnie, odmawiają orzekania z neosędziami [powołanymi na wniosek upolitycznionej KRS] albo uchylają ich orzeczenia – dodaje.

– Może więc chodzić o to, aby wydział karny spacyfikować do końca – dodaje. – Chyba tak to trzeba odbierać, bo w sądzie okręgowym wiceprezes Radzik nie dał się poznać jako jakiś geniusz zarządzania – mówi sędzia Gąciarek.

W nowym sądzie Schab będzie miał wgląd w sprawy prowadzone przez sędziów SA (orzeka w nim 99 osób). Prezes nie ma uprawnień pozwalających wpływać na rozstrzygnięcia, ale może np. przenieść sędziego do innego wydziału albo na miesiąc odsunąć od orzekania.

Sędzia Przymusiński: To nagroda

Ostatnie awanse Schaba i Radzika wpisują się w pokazną listę stanowisk, którzy obaj zawdzięczają „dobrej zmianie” w sądownictwie.

Schab przez lata był sędzią warszawskiego sądu okręgowego. Skład z jego udziałem w 2016 r. uznał, że prezydent Andrzej Duda skutecznie ulaskawił byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego przed jego prawomocnym skazaniem. Dwa lata później minister sprawiedliwości uczynił Schabę głównym rzecznikiem dyscyplinarnym sędziów w kraju. Później doceniła go upolityczniona przez PiS Krajowa Rada Sądownictwa, rekomendując go do sądu apelacyjnego. Zaś w 2020 r. Schab został prezesem Sądu Okręgowego w Warszawie, a teraz sądu apelacyjnego.

Z kolei Radzik przez długie lata był sędzią Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim. W 2018 r. minister uczynił go rzecznikiem dyscyplinarnym – zastępcą Schaba. Nazywany przez dobrozmiannowych sędziów „rzeźnikiem” szybko zasłynął postępowaniami wobec sędziów upominających się o praworządność. Ziobro powierzył mu stanowisko prezesa sądu w Krośnie Odrzańskim, a potem delegował do Sądu Okręgowego w Warszawie, którego ostatecznie został wiceprezesem.

Upolityczniona KRS uznała, że Radzikowi należy się awans o dwa szczeble i rekomendowała go do sądu apelacyjnego. Awans – od razu do Naczelnego Sądu Administracyjnego – dostała też żona Radzika – Gabriela Zalewska-Radzika, chociaż nie miała doświadczenia sędziowskiego (wcześniej była radczynią prawną).

– Trzeba tu przypomnieć, że pan Radzik jeszcze niedawno był szeregowym sędzią sądu rejonowego, a teraz znajduje się na czele jednego z najważniejszych sądów w Polsce, bo Sąd Apelacyjny w Warszawie bez wątpienia do takich należy – komentuje sędzia Bartłomiej Przymusiński, rzecznik stowarzyszenia Iustitia.

– To pokazuje, że za czasów Zbigniewa Ziobry nie kompetencje się liczą, ale lojalność wobec ministra sprawiedliwości. Odczytywałbym to jako nagrodę za sumienne realizowanie wizji upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości. Jest to, niestety, zły sygnał dla obywateli, bo oznacza, że sędziowie w najważniejszych sądach są obsadzani na stanowiskach nie z powodu swoich kompetencji, ale dlatego, że spełniają polityczne marzenia ministra Ziobry – dodaje. ●

Ostatnie awanse Schaba i Radzika wpisują się w pokazną listę stanowisk, które obaj zawdzięczają „dobrej zmianie” w sądownictwie

Terlecki: Nie będzie zmiany ordynacji

– Przeglądaliśmy się, jak mogłyby rozmaite zmiany wpłynąć na wynik wyborów, ale wydaje się, że ta ordynacja, która jest obecnie, jest optymalna – przyznał szef klubu parlamentarnego PiS Ryszard Terlecki.

Wicemarszałek Sejmu był gościem Polskiego Radia. I tam zdradził, że PiS rezygnuje ze zmiany kodeksu wyborczego.

W maju pisaliśmy w „Wyborczej”, że w partii Jarosława Kaczyń-

skiego są przymiarki, by wprowadzić nowe zasady. I że PiS już od roku ma gotową analizę różnych wariantów kodeksu wyborczego. Już wtedy prof. Jarosław Flis z Uniwersytetu Jagiellońskiego, ekspert w zakresie ordynacji, mówił nam, że „z punktu widzenia interesów PiS oraz tego, jak partia działa i jakich ma przeciwników, to nie ma lepszego systemu niż obecnie”.

Wygląda na to, że PiS też przyjął ten punkt widzenia. Kilka dni temu Krzysztof Sobolewski, sekretarz

generalny partii rządzącej, mówił nam: „Analizujemy różne warianty i wychodzi nam, że w tej chwili jakakolwiek zmiana kodeksu wyborczego może być źle odebrana”.

Teraz publicznie potwierdził to Terlecki.

– Przeglądaliśmy się, jak mogłyby rozmaite zmiany wpłynąć na wynik wyborów, ale wydaje się, że ta ordynacja, która jest obecnie, jest optymalna – powiedział.

– Ale jak to „jak mogłyby wpłynąć na wynik wyborów”? Czy byłyby ko-

rzystne dla Prawa i Sprawiedliwości? – dopytała prowadząca audycję w Polskim Radiu Beata Michniewicz.

– To też, no nie ukrywajmy. Każde ugrupowanie przygląda się, w jakiej sytuacji – zapewnił Terlecki.

– Przynajmniej szczerze pan mówi, a nie, że na frekwencję – doceniła Michniewicz.

– Tak. Tu chodzi o podział okręgów, pewne przesunięcia granic tych okręgów, zrównoważenie dużych miast okręgami bardziej prowincjonalnymi i tak dalej. Ale nie

takiego nie będziemy robić. Decyzje już zapadły i ordynacja zostanie taka, jaka jest – zaznaczył Terlecki.

Zapewnił: – Odłożyliśmy to już w tej chwili definitywnie. Nie będzie prac nad zmianami w ordynacji. ●

Agata Kondzińska

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na [Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

Duża kasa na podręczniku do HiT-u

Posłanki KO dowiodły, że na promocję podręcznika do HiT-u byłego europosła PiS wydano ponad 110 tys. zł. Prywatne wydawnictwo może zarobić na uczniach, którzy będą musieli książkę kupić, nawet 50 mln zł w ciągu dwóch lat.

Paulina Nodzyńska

Posłanki podzieliły się swoim pierwszym odkryciem w Sejmie. Krystyna Szumilas zwróciła uwagę na ewentualny „wątek korupcyjny” w sprawie podręcznika do HiT-u. – Jest jeden sposób, by prywatne wydawnictwo mogło zarobić. To dopuszczenie podręcznika do użytku szkolnego. Dlaczego ministerstwo angażuje się w promocję prywatnego wydawnictwa, zanim podręcznik został dopuszczony do użytku? A potem błyskawicznie go dopuszcza? – pytała.

Uczniowie zapłacą 50 mln zł
Jak wyliczyły posłanki KO, mowa o kwotach rzędu nawet 50 mln zł. – Tyle zapłacą za podręcznik uczniowie w ciągu dwóch najbliższych lat – informują posłanki. Książkę wydało wydawnictwo Biały Kruk, specjalizujące się w treściach religijnych. Wykazały, że na konferencję dla nauczycieli, której gościem był

prof. Wojciech Roszkowski, historyk i były europoseł PiS, autor jedynego jak dotąd zatwierdzonego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki podręcznika do przedmiotu historia i terażniejszość, resort Przemysława Czarnka przeznaczył 75 tys. zł. Kwota nie obejmuje cateringu, a ten, jak relacjonowali nam nauczyciele, nie należał do skromnych. Podczas konferencji zorganizowanej w polowie czerwca w warszawskim Muzeum Żołnierzy Wyklętych nauczyciele otrzymali mnóstwo materiałów, składali kwiaty. Podręcznik do HiT-u był im rozdawany. Minister edukacji zachwalał wtedy książkę, mówiąc, że jest „znakomita”, a jej autor – tak jak „żołnierze niezłomni” – musi teraz płacić za prawdę. Okazało się, że cała konferencja, wraz z cateringiem (ok. 17,5 tys. zł zapłacił MEiN) i kosztami delegacji nauczycieli (ok. 20 tys. zł z budżetu organów prowadzących), wyniosła ponad 110 tys. zł. W wydarzeniu

wzięło udział blisko 200 nauczycieli historii i WOS-u z całej Polski. Wiceminister Dariusz Piontkowski zareagował w Sejmie na pytania posłanki Szumilas nerwowo, wicemarszałek Zgorzelski musiał go uspokajać. Nazwał je „idiotycznymi” i „absurdalnymi”. Stwierdził, że tak wygląda dziś rynek podręczników – jest prywatny. A konferencja miedotyczna dla nauczycieli, która ma ich przygotować do uczenia nowego przedmiotu, to przecież nic złego. Nie odniósł się jednak do kwot, jakie przytoczyła posłanka KO.

Błędy w podręczniku

Posłanki Koalicji Obywatelskiej Katarzyna Lubnauer, Krystyna Szumilas, Kinga Gajewska i Barbara Nowacka postanowiły dążyć dalej. Wybrały się na kolejną kontro-

lę, w której chciały się dowiedzieć, ile Ministerstwo Edukacji i Nauki wydało na całą imprezę dla nauczycieli oraz dlaczego podręcznik został zatwierdzony i mimo miażdżącej recenzji językowej – odesłany do innego polonisty. – MEiN w bardzo szybkim tempie wydał polecenie człowiekowi, który był kandydatem na radnego z listy PiS – mówi Katarzyna Lubnauer. Pozostali recenzenci, jak podkreślała, również byli związani z partią Jarosława Kaczyńskiego. – Mamy więc do czynienia z przepychaniem i promowaniem podręcznika byłego europosła PiS i blokowaniem możliwości dopuszczenia innego podręcznika – komentuje. Zaznacza, że w przypadku alternatywnego podręcznik wydawnictwa WSiP, który czeka w kolejce, nie przybrano takiego tempa w zatwierdzaniu procedur. Druga publikacja nie ma nawet jeszcze wyznaczonych recenzentów.

Kinga Gajewska zwróciła uwagę na liczne błędy językowe, interpunkcyjne i składniowe w podręczniku. A także na pomyłone znaczenia słów. – Ale są też poważniejsze kwestie, np. porównywanie „patriotyzmu” do „nacjonalizmu”. Roszkowski pisze, że protesty w miejscach religijnych są „demokratyczne”. Insynuuje podo-

bieństwo do komunistów, którzy prześladowali ludzi. Neguje więc wyrażanie odmiennego zdania, przyjęte w państwach demokratycznych. Porównuje Facebooka do komunistycznego totalitaryzmu. Profesor neguje też muzykę punkową, ale wskazuje, że lubi Budkę Suflera. Bardzo dużą wagę przywiązuje do religii. Cały ten podręcznik to pomnik dla religii katolickiej. Uwaga: Jan Paweł II nie jest zastępcą Chrystusa na ziemi. Mógł pan użyć innego określenia... – wyliczała. – Najcięższym zarzutem jest tłumaczenie pedofilii Kościele. To po prostu grzech – to niedopuszczalne – dodała.

Nowy przedmiot od września

Przytoczyła podpisy pod zdjęciami, np. z protestu Wolnej Szkoły, który brzmi: „to podobieństwo do zbrodniczego systemu totalitarnego”. Lech i Jarosław Kaczyńscy jawią się tu jako bohaterowie polskiej suwerenności (choć pomyłono podpisy zdjęć). – Natomiast trudno sobie wyobrazić ten podręcznik bez idiotycznych wstawek o Donaldzie Tusku – podkreślała Gajewska. Nowy przedmiot historia i terażniejszość (HiT) ma wejść do szkół średnich we wrześniu i zastąpić wiedzę o społeczeństwie. ●

KRAJ W SKRÓCIE

SĄD Zabójca Pershiga zostaje w więzieniu

Ryszard Bogucki, skazany na 25 lat więzienia za zabójstwo, kierowanie gangiem i porwanie, nie wyjdzie jednak na wolność. Wyrok kończy mu się w 2026 roku, ale złożył wniosek o przedterminowe zwolnienie. Początkowo sąd się do niego przychylił, uznając, że resocjalizacja Boguckiego przyniosła efekt. Tę decyzję zaskarżyła prokuratura. We wtorek Sąd Apelacyjny w Katowicach zdecydował, że Bogucki pozostanie w więzieniu. – Skazany kwestionuje swoje sprawstwo i nie ma pewności, że na wolności nie popełni przestępstwa – stwierdził sąd. Dodał, że skazany nie podejmował zatrudnienia ani prac społecznych, zrezygnował z udziału w programach resocjalizacyjnych. Bogucki zadeklarował, że rezygnuje z dalszego ubiegania się o warunkowe zwolnienie. Jednocześnie przed Sądem Najwyższym walczy o uchylenie wyroku za zabójstwo „Pershinga”, twierdząc, że w sprawie pojawiły się nowe dowody. Bogucki w latach 90. był jednym z najbardziej znanych śląskich biznesmenów. Kiedy zaczął mieć kłopoty finansowe, nawiązał współpracę z gangsterami. W efekcie w 1999 r. razem z Ryszardem N. ps. „Rzeźnik” zastrzelili Andrzeja K., ps. „Pershing”, szefa mafii pruszkowskiej. Agenci CBŚP zatrzymali go w styczniu 2001 r. w meksykańskim kurorcie Cancun. ●

Marcin Pietraszewski

W dniu 11 lipca odeszła nasza Koleżanka

Aneta Łuczka

Radca prawny

Mieliśmy ogromny zaszczyt pracować ze wspaniałym, pięknym człowiekiem.

Dziś brak nam słów, by wyrazić smutek i żal.



Najszczerze wyrazy współczucia dla

Rodziny i Najbliższych.

Koleżanki i koledzy z Pionu Prawnego TVN Warner Bros. Discovery

www.nekrolog.wyborcza.pl/34191819

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr. hab. n. med.

Stanisława Głowińskiego

em. Kierownika Kliniki Chirurgii Naczyń i Transplantacji UMB

Rodzinie oraz Najbliższym

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy firmy HAMMERmed



www.nekrolog.wyborcza.pl/34191813

Głęboko zasmuceni żegnamy naszą koleżankę,

Anetę Łuczkę

będziemy ją wspominać jako doskonałego radcę prawnego i niezwykle życzliwego człowieka



Rodzinie oraz Najbliższym

wyrazy współczucia składają

zespół zarządzający oraz koleżanki i koledzy z TVN Warner Bros. Discovery

www.nekrolog.wyborcza.pl/34191823

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła od nas

mecenas

Aneta Łuczka

Wspaniała koleżanka, wieloletnia współpracowniczka TVN24.



Najszczerze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Aneto, za te wszystkie lata wspólnej pracy bardzo Ci dziękujemy.

Przyjaciele z TVN24, Faktów TVN, TVN24.pl i TVN24 BiS

www.nekrolog.wyborcza.pl/34191820



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

**Nie możemy się rozgrzeszać,
wskazując na zbrodnie Rosjan**

Dziękuję za mądry wywiad z Renatą Lis

Marek Serafin

Uważam, że czytelnicy powinni reagować na tak głęboko mądre wypowiedzi, jak wywiad z panią Renatą Lis. Tak rzadko zdarza się we współczesnej publicystyce, nawet poruszającej najpoważniejsze tematy, aby z tekstu przebijał bardzo wyraźnie spójny, przemyślany system wartości. A dodatkowo wywiad ten jest bardzo odważny w sytuacji, gdy nie tylko politycy, ale i publicyści gremialnie licytują się w odbieraniu wartości wszystkiemu, co rosyjskie.

Pani Lis porusza tematy najważniejsze, mówi o etyce w relacjach pomiędzy społeczeństwami i narodami, o roli kultury, a przede wszystkim literatury w naszym życiu. W odpowiednich momentach odnosi się też do fundamentalnych sporów, które zdominowały nasze obecne życie społeczne i polityczne. Pokazuje, że nie możemy się rozgrzeszać, wskazując nie tylko na grzechy, ale i zbrodnie Rosjan. Nasza zaskakująco wspaniała gościnność, jaką okazujemy wobec uchodźców ukraińskich, nie zmienia faktu, że nasz rząd i wielu z nas zachowało się egoistycznie i ksenofobicznie wobec innych uchodźców, tych z Syrii, Iraku, Afganistanu.

Nie potrafię znaleźć innego określenia dla tego wywiadu, jak głęboko mądry. Ocenę w nim zawarte oparte są na aksjologii, która jest mi bardzo bliska.

Pani Lis odnosi się przede wszystkim do apelu Oksany Zabuzko, aby poddać swoistemu ostracyzmowi dzieła kilku wielkich pisarzy rosyjskich. Rozumiem emocje, które kierowały panią Oksaną, ale też uważam, że tu nie powinniśmy być solidarni.

Literatura światowa to swoista świecka katedra, stanowiąca jeden przewspinały budynek. A w jej fundamentach są, między innymi, dzieła Tolstoja, Dostojewskiego, Czechowa. I żadne, nawet największe rosyjskie zbrodnie tego nie zmieniają.

Wciąż pamiętam te chwile, gdy jako nastolatek po raz pierwszy czytałem „Biesy”, „Idiotę”, „Wojnę i pokój”. Od pierwszych stron miałem najprostsze, czytelnicze odczucie. Obcuje z arcydziełami. Musiało minąć kilkanaście lat, abym docenił absolutny geniusz zawarty w „Annie Kareninie”.

Jeżeli miałbym spróbować odpowiedzieć najkrócej, dla czego uważam te powieści za arcydzieła, to stwierdzę, że szczególnie Dostojewski pokazuje, że w życiu każdego człowieka, niezależnie od jego pozycji społecznej i sytuacji życiowej, są chwile, gdy musi odpowiedzieć na najpoważniejsze pytania egzystencjalne i etyczne. I to w tych książkach jest dla mnie najważniejsze. A Tolstoj? Nikt tak jak on nie potrafił malować, oddawać bogactwa osobowości, charakteru człowieka. Był Rembrandtem literatury. A i powagi egzystencjalnej jego książkom nie brakuje.

Myślę, że na głęboką mądrość aksjologiczną pani Renaty Lis, dotyczącą przede wszystkim relacji między społeczeństwami i narodami, bardzo dobry wpływ miała również lektura arcydzieł literatury rosyjskiej. Można powiedzieć, że nie tylko przemyslała je, ale i przeżyła jako czytelnik. Na pewno jej nie zaszkodziły.

I na koniec chciałbym dodać, że konieczna jest bardzo pozytywna reakcja na wywiad pani Lis, gdyż tak jak często w przeszłości, i tym razem grozi jej anatema społeczna kierowana swoją, niemądrą modą i owczym pędem. ●



• **Renata Lis** FOT. ADAM STEPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Znów rośnie liczba zakażeń

Co trzeba wiedzieć przed VI falą COVID-19 w Polsce

Anita Karwowska

Wyborcza to Wy

W najnowszym raporcie o koronawirusie w Polsce widać, że szybko przybywa nowych zakażeń. W minionym tygodniu liczba wykrytych przypadków się podwoiła. Dziś padł rekord tej fali: 2035 nowych zakażeń, zmarło pięć osób. Prawdziwej skali zakażeń jednak nie znamy – dziś w Polsce pandemią jest tylko pozornie kontrolowana, wykonujemy bardzo mało testów. Na masową skalę zostaną przywrócone, jeśli hospitalizowanych będzie co najmniej 5 tys. pacjentów z COVID-19 – wynika z zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia. Tymczasem obowiązywać będą wprowadzone przez resort 1 kwietnia br. zasady dotyczące wykonywania testów i postępowania w przypadku wykrycia zakażenia.

Gdzie można zrobić bezpłatny test na koronawirusa?

Skierowanie na darmowy test antygenowy wystawia dziś lekarz podstawowej opieki zdrowotnej. Wynik testu poznamy podczas wizyty w ciągu kilkunastu minut. W razie konieczności dalszej diagnostyki lekarz może skierować pacjenta na wymaz i badanie metodą PCR.

UWAGA: Od 1 kwietnia zamknięte są mobilne punkty pobrań. Bezpłatnych testów nie wykonują już także laboratoria i farmaceuci w aptekach. Nie działa również formularz online do zgłaszania się po zlecenie na test na koronawirusa, zarówno w wersji polskiej, jak i ukraińskiej.

Nie ma też obecnie obowiązku wykonania testu przed wyjazdem do sanatorium lub przed przyjęciem do szpitala.

W przypadku konieczności hospitalizacji szpital może zdecydować o przeprowadzeniu testu antygenowego lub testu PCR, by ostatecznie potwierdzić lub wykluczyć COVID-19.

Ile kosztuje test, kiedy nie mamy skierowania?

Wiele osób, które podejrzewają u siebie objawy zakażenia, bada się na własną rękę, nie czekając na wizytę lekarską. Testy antygenowe, dostępne w aptekach i m.in. w supermarketach, kosztują obecnie ok. 20-30 zł. Można również wykonać test PCR, za który w laboratorium diagnostycznym musimy zapłacić średnio 300-400 zł.

Czy muszę zgłosić, że jestem zakażony?

W przypadku testu wykonanego w POZ lekarz wpisze wynik do naszego internetowego konta pacjenta. Jeśli zakażenie potwierdzi test wykonany samodzielnie w domu, nie ma oficjalnego obowiązku zgłoszenia tego faktu lekarzowi czy do sanepidu.



• **Nie ma już obowiązkowej izolacji dla zakażonych ani kwarantanny dla ich domowników nadzorowanej przez sanepid**

FOT. SHUTTERSTOCK

Ale z lekarzem warto skontaktować się, by pokierować leczeniem i odnotować w dokumentacji medycznej zakażenie koronawirusem. Wciąż poznajemy długofalowe efekty COVID-19, w przyszłości informacja o przebytych zakażeniach może pomóc w diagnostyce i skutecznym leczeniu ewentualnych powikłań.

Czy zakażonego obowiązuje izolacja?

Nie ma już obowiązkowej izolacji dla zakażonych ani kwarantanny dla ich domowników nadzorowanej przez sanepid.

COVID-19 traktowany jest już jak inne choroby zakaźne. W przypadku pozytywnego testu zalecana jest samoizolacja. Lekarz określa sposób leczenia oraz wystawia zwolnienie lekarskie, które zgodnie z wytycznymi NFZ powinno wynosić minimum siedem dni.

Lekarze zalecają samoizolację nawet przy bardzo łagodnym przebiegu zakażenia.

Gdzie dziś obowiązują maseczki?

Maseczki musimy zakładać tylko w przychodniach, szpitalach i aptekach. Wymóg obowiązuje na razie do 31 sierpnia. Poza instytucjami ochrony zdrowia noszenie ich jest fakultatywne, jednak lekarze i minister zdrowia zalecają osobom z obniżoną odpornością oraz seniorom zakrywanie ust i nosa w większych skupiskach ludzi oraz m.in. w sklepach.

Czy nadal można się za darmo zaszczepić?

Szczepionka jest nadal bezpłatna i dobrowolna, dopuszczona od piątego roku życia. Osoby 12+ mogą przyjąć dawkę przypominającą w odstępie co najmniej pięciu miesięcy po szczepieniu podstawowym. Trzecia dawka dostępna jest dla wszystkich pełnoletnich osób, po upływie pół roku od poprzedniego szczepienia. Czwartą dawkę mogą przyjąć osoby 80+ i te z obniżoną odpornością.

W przypadku braku automatycznie wystawionego e-skiero-

wania (internetowe konto pacjenta) może wystawić je lekarz.

Na szczepienie można zarejestrować się przez bezpłatną infolinię 989; SMS o treści SzczepimySie na numer 880-333-333; na stronie www.pacjent.gov.pl oraz w dowolnym punkcie szczepień.

Jak podróżować?

Aktualną sytuację epidemiologiczną i warunki wjazdu do poszczególnych państw publikuje MSZ (Gov.pl/web/dyplomacja/informacje-dla-podrozujacych).

Większość europejskich państw zniosła restrykcje dla obywateli i nie wymaga kwarantanny po przekroczeniu granicy, chociaż certyfikat potwierdzający szczepienie lub dokument potwierdzający negatywny wynik testu (antygenowego do 48 godzin lub testu PCR wykonanego do 72 godzin przed wylotem) obowiązuje nadal m.in. we Francji.

Inaczej jest w Niemczech, gdzie podróżni nie są zobowiązani do posiadania zaświadczenia o zaszczepieniu lub zaświadczenia ozdrowieńca lub negatywnego wyniku testu.

Po powrocie do Polski również nie trzeba się testować ani zachowywać kwarantanny niezależnie od miejsca, z którego wróciliśmy.

Jak możemy dziś ograniczyć ryzyko zakażenia?

Rady prof. Michała Witta, dyrektora Instytutu Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu:

- Powróćmy do zachowywania rozsądnego dystansu pomiędzy osobami w miejscach publicznych.
- Zaczniemy ponownie używać maseczek w obiektach zamkniętych o szczególnie dużym zagęszczeniu, często je zmieniając. Istotne jest to także we wszystkich środkach transportu publicznego, a w okresie wakacyjnych podróży szczególnie w samolotach i na lotniskach.
- Ostrożnie stosujemy klimatyzację – zwiększa ryzyko zakażenia w samochodach i pomieszczeniach.
- Często otwierajmy okna.
- W każdym uzasadnionym przypadku przeprowadzamy testy na obecność wirusa, domowe lub PCR w profesjonalnych laboratoriach.
- W razie objawów infekcji, szczególnie przebiegającej z dusznością, natychmiast skonsultujmy się z lekarzem.
- Przy każdej, nawet najbliższej wersji COVID-19 stosujemy samoizolację.
- Jeśli jeszcze tego nie zrobiliśmy, uzupełnijmy szczepienia o trzecią, a w przypadku osób 80+ i tych z osłabioną odpornością – o czwartą dawkę. ●

• **Odpowiadamy na pytania najczęściej zadawane przez czytelników „Wyborczej”. Jeśli masz więcej wątpliwości, pisz: listy@wyborcza.pl**

Rekordzista

2500

ZŁ

• Tyle musi zapłacić rowerzysta ze Sławna przyłapany przez policję na jeździe na podwójnym gazie. Badanie alkomatem wykazało, że 30-latek miał 1,5 promila alkoholu w organizmie; został ukarany najwyższym z możliwych w tej sytuacji mandatów

Białystok. Drewniane „żelazko” czeka na kupca



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Fiaszem zakończyła się kolejna próba sprzedaży zabytkowego domu przy Mazowieckiej 31/1, potocznie – ze względu na swój kształt – nazywanego „żelazkiem”.

Wzniesiony prawie sto lat temu dom został przez władze Białegostoku wystawiony na przetarg. Różne osoby były zainteresowane, ale ostatecznie nikt się nie zgłosił, być może ze względu na cenę wywoławczą, którą ustalono na 650 tys. zł.

Dom jest jednym z elementów białostockiego „Szłaku architektury drewnianej”. Miłośnicy architektury od lat apelowali o jego pełną ochronę. ●

Andrzej Kłopotowski

Poznań

Hulajnoga poczeka na parkingu

Pozostawiane w przypadkowych miejscach elektryczne hulajnogi nie dość, że źle wyglądają, to niekiedy mogą nawet być niebezpieczne. W Poznaniu chyba znaleźli na to radę.

Maria Bielicka

Do niedawna nie było żadnych przepisów, które pozwoliłyby uregulować kwestię porzucanych hulajnóg. Ale teraz już są i niektóre miasta postanowiły z nich skorzystać. Podobnych regulacji domagają się też osiedlowi radni ze Starego Miasta w Poznaniu.

Zamiast rowerów?

Radni uważają, że nowy system można by wprowadzić, korzystając z planowanej likwidacji systemu rowerów miejskich. Ma to nastąpić wraz z zakończeniem tego sezonu rowerowego, bo jesienią kończy się umowa z dotychczasowym operatorem, firmą Nextbike. – Teraz pieniądze, za które miasto dotowało system, mają być przeznaczone na infrastrukturę rowerową – mówił wiceprezydent Poznania Mariusz Wiśniewski. I przekonywał, że z systemu korzysta tak niewielki procent rowerzystów, że nie ma sensu go utrzymywać.

Rada osiedla Stare Miasto opuszczone stacje rowerowe chce zaadaptować na strefy parkowania hulajnóg. – Takie rozwiązanie praktykowane jest w wielu miastach, gdzie porządkuje chaos związany z pozostawianiem pojazdów na chodnikach i w innych miejscach, utrudniających poruszanie się pieszym – przekonują osiedlowi radni. I wskazują, że pozostawiane w dowolnych miejscach hulajnogi stanowią też zagrożenie dla osób z nie-



• Porzucone byłe gdzie hulajnogi elektryczne szpecą miasta i przeszkadzają pieszym

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

pełnosprawnościami, zwłaszcza dla niewidomych i niedowidzących.

W związku z tym radni podjęli uchwałę, w której wnioskuje do prezydenta Poznania „o podjęcie działań związanych z polityką rowerową i uporządkowaniem systemu hulajnóg na terenie osiedla Stare Miasto”.

W Krakowie się dogadali

– Hulajnogi to alternatywny system komunikacji, który szybko wyparł miejskie rowery – mówi Tomasz Dworek, radny ze Starego Miasta. I zaznacza, że utrudnienia z nimi związane tworzą zarówno użytkownicy hulajnóg, jak i serwisanci. Jego zdaniem czas wypowiedzieć wojnę hulajnogowej anarchii. Powołał się na Kraków i Warszawę. W tym pierwszym mieście zaczęło się od tego, że miejskie służby „aresztowały” hulajnogi pozostawiane na chodnikach, które później musieli odebrać operatorzy. To był pierwszy etap zmian. Dziś w Krakowie w ścisłym centrum, obejmującym tereny wokół plant i Kazimierz, pojazdy można pozostawiać tylko w wydzielonych strefach. Ci, którzy się do tej reguły nie zastosują, zapłacą dodatkowo nawet 200 zł, o czym automatycznie ostrzega aplikacja operatora w telefonie.

Pod Wawelem już widać skutek nowych zasad – porzuconych byle gdzie hulajnóg jest mniej.

W Krakowie, tak jak teraz chcą w Poznaniu, zlikwidowano rower miejski i właśnie w punktach, gdzie znajdowały się stacje, dziś należy pozostawiać hulajnogi wszystkich działających na tamtym rynku operatorów. To oni opłacają parkingowe huby (jest ich obecnie 260). Dodatkowo na terenie ścisłego centrum Krakowa, w tym m.in. plant i ważniejszych ciągów pieszych, operatorzy zobowiązali się do systemowego ograniczenia maksymalnej prędkości hulajnóg do 18 km na godz. Takie rozwiązanie również poznańscy radni ze Starego Miasta chcieliby skopiować u siebie. ●

Warszawa też sobie poradziła

• Nowe zasady korzystania z hulajnóg elektrycznych obowiązują od kilku miesięcy w Warszawie. Nieprawidłowo zaparkowane hulajnogi straż miejska zbiera na koszt ich operatorów. Rachunek wynosi 123 zł za każdy pojazd. W ciągu pół roku z warszawskich ulic wywiezionych zostało ponad 2 tys. hulajnóg.

• Dodatkowo w stolicy wprowadzono zakaz jazdy na hulajnodze, np. w Łazienkach i na Starówce. ●

Mieszkanie przy ruchliwej ulicy

Od podwórka mniejszy smog

OPOLE

Prosty eksperyment przeprowadzony przez ekologów pokazał różnicę w jakości powietrza, które dostaje się do naszych mieszkań od strony ulicy i podwórka.

Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli w skali kraju transport samochodowy odpowiada za ok. 10 proc. zanieczyszczeń powietrza, a w największych miastach nawet za 65 proc. Tak jest choćby w Warszawie, gdzie samochody (zdaniem NIK) są główną przyczyną unoszącej się nad stolicą trującej chmury. W Krakowie emisja zanieczyszczeń z ruchu samochodowego odpowiada za 40 proc. smogu. Zdarza się, że różny poziom zanieczyszczeń występuje w jednym mieszkaniu. Dużo zależy od tego, czy zmierzy się go od strony podwórka, czy ulicy, po której jeżdżą samochody. Udowodnili to społecznicy z Opolskiego Alarmu Smogowego.

Okno na podwórze bezcenne

W mieszkaniu przy ruchliwej ulicy w centrum Opola (przy ul. Olekskiej/rondo im. Alfonsa Zgrzebnika) zamontowano dwa urządzenia filtrujące powietrze. Jedno od strony ulicy, a drugie od strony podwórka. W obu przypadkach, powietrze wpadające do mieszkania przechodziło przez filtr przeciwpyłowy przez dwa miesiące: maj i czerwiec.

– Dwumiesięczny okres uwypuklił różnicę między stroną od podwórka (po lewej) a stroną od ulicy (po prawej) – podsumowali wyniki pomiarów opolscy ekolodzy.

Za większe zanieczyszczenie filtra od strony ulicy ich zdaniem odpowiada nadmierny ruch samochodów w Opolu. W mieście liczącym 125 tys. mieszkańców jest już zarejestrowanych 142 tys. aut i wciąż ich przybywa: w 2021 r. wydano prawie 21 tys. dowodów reje-

stracyjnych. Większy ruch na ulicach przekłada się na większe tzw. zapylenie. W wzniesanym w ten sposób kurzu jest wszystko: szkodliwe pyły, zawiesina spalin, bakterie, zarodniki grzybów. Do tego dochodzi pylenie traw i wysiew nasion. Taki stan powietrza, którym oddychamy, przyczynia się z kolei do częstych alergii, katarów i zapalenia spojówek.

Można bez auta?

Zdaniem prezydenta Opola zmiana polityki komunikacyjnej w mieście jest uzależniona od innych, ogólnych działań. Wskazuje przy tym np. na obniżenie podatków na nowe samochody lub wprowadzenie dofinansowania do zakupu ekologicznych samochodów.

– Chodzi o szereg działań, które zachęciłyby do bardziej ekologicznego poruszania się po mieście, a być może nawet rezygnacji z samochodu. Dzisiaj sporo ruchu, który odbywa się po mieście, to jest ruch, w którym każdy z nas porusza się indywidualnie. Można to zauważyć, stojąc w korkach: w każdym samochodzie jest jedna osoba, co wpływa potem na intensywność aut, które się po mieście poruszają – mówił prezydent Arkadiusz Wiśniewski.

Przyznawał też, że wiele jest w tej sprawie do zrobienia, ale wymaga to „koordynacji krajowej i regionalnej”.

Jak zapowiada ratusz, w ramach Inteligentnego Systemu Transportowego (ITS) na terenie Opola zostaną uruchomione dwa punkty pomiaru zanieczyszczeń komunikacyjnych: przy ul. Nysy Łużyckiej (stacja meteorologiczna, pomiaru jakości powietrza i hałasu) i ul. Krapkowickiej (stacja meteorologiczna i pomiaru jakości powietrza). Trzy kolejne: przy ul. Grudzieckiej, Ozimskiej i Jagiellonów, będą mierzyć tylko poziom hałasu. Uruchomienie wszystkich stacji zaplanowano jest jeszcze latem tego roku. ●

Piotr Zapotoczny

ROZMOWA Z
MICHAŁEM CEBULĄ
prezesem zarządu HRE Think Tank

JUSTYNA SOBOLAK: Wszyscy wy-
patrują spadków cen na rynku nie-
ruchomości. Tymczasem z analizy
HRE Think Tank wynika, że pod ko-
niec 2022 r. ceny mieszkań w najwięk-
szych miastach w Polsce będą nawet
o kilkanaście procent wyższe niż pod
koniec 2021 r.

MICHAŁ CEBULA: Pod koniec ubie-
głego roku stworzyliśmy prognozę na
ten rok i stale ją utrzymujemy. Uważa-
my, że rok do roku ceny nieruchomości
wzrosną o 7-12 proc. W pierwszym
kwartale nadal mieliśmy wysokie wzro-
sty, w kolejnych obserwować będziemy
stabilizację. W efekcie, gdy spotkamy
się w grudniu, nasza prognoza powin-
na być aktualna.

**Na rynek nieruchomości wpływ ma
wiele czynników. Czy możemy już fe-
rować tak dalekosiężne wyroki?**

– W długim terminie to trudne, ale w za-
sięgu kilku miesięcy możliwe. Najbliższe
miesiące będą stabilne, z tendencją na-
wet do niewielkich korekt, bo spadają ce-
ny robocizny i materiałów budowlanych.
Może być kilkuprocentowy spadek cen
w niektórych lokalizacjach, natomiast
to będzie bardzo chwilowe i będzie do-
tyczyć określonych mieszkań. Będą ob-
niżane ceny mniej atrakcyjnych nieru-
chomości typu: 60 m kw. i dwa pokoje,
80 m kw. i trzy pokoje. Tu ceny pewnie
spadną i w ujęciu statystycznym w nie-
których segmentach rynku będziemy
widzieli korekty.

**HRE Think Tank w ostatnim raporcie
pokusiło się o dalekosiężną progno-
zę. Wynika z niej, że nie tylko w tym
roku, ale też w kolejnych latach ceny
nieruchomości będą rosły.**

– Spodziewam się, że po relatywnie krót-
kim ochłodzeniu na rynek wróci ko-
niunktura. Według naszych szacunków
za dwa-trzy lata ceny nieruchomości bę-
dą o 20 proc. wyższe niż obecnie.

**Co ma wpływ na stały wzrost cen
nieruchomości?**

– To, co dzisiaj dzieje się na rynku nie-
ruchomości, to bardzo skomplikowana,
wielowymiarowa kwestia. Mamy wiele
różnych, potężnych sił, które działają na
rynek. Swoją kamyczek do całej układan-
ki dorzucają też politycy, zmieniając nie-
kiedy bardzo szybko przepisy. Na ryn-
ku mamy brak podaży. To nie jest nowy
problem, ale dzisiaj się pogłębia choćby
przez migrację, do której doszło po wy-
buchu wojny w Ukrainie. Podaż maleje,
a niezaspokojony popyt wzrasta.

**Deweloperzy notują spadki sprze-
daży – rok do roku nawet o ponad
30 proc. Czy to nie oznacza, że jest
wręcz przeciwnie i popyt maleje?**

– Mamy taką sytuację, że dużo osób nie
może kupić mieszkania, bo nie ma zdol-
ności kredytowej. Stopy procentowe,
WIBOR plus zalecenia KNF, aby banki bar-
dziej restrykcyjnie podchodziły do oceny
zdolności kredytowej klientów, spowodo-
wały, że Polacy nie mogą zaciągnąć kre-
dytu. Znowu więc – tak jak na początku
pandemii – co miesiąc, lekko licząc, kil-
kanaście tysięcy młodych Polaków nie
może pozwolić sobie na zakup własnego
mieszkania. To ma wpływ na skłonność
do zakładania rodziny. Będziemy apelo-
wać w formie listu otwartego do KNF,
aby dodatkowe bariery zostały cofnięte,
gdy pojawi się informacja, że podwyżki
stóp procentowych zostaną wstrzymane.

Polacy tracą zdolność kredytową i wy-
chodzą z banków z niczym. Jest jesz-
cze druga grupa klientów, którzy ma-
ją zdolność kredytową, mogą sobie po-
zwolić na kredyt, ale patrzą na to, jak in-
nym rosną raty, z jakimi kosztami trze-



Skazani na wynajem

– Ceny nieruchomości pod koniec roku będą o 7-12 proc. wyższe
w stosunku do cen z końca 2021 r., a za dwa-trzy lata – o 20 proc.

ba się mierzyć, i dochodzą do wniosku,
że może to nie jest dobry moment na
zakup nieruchomości, że lepiej pocze-
kać. I faktycznie część klientów z ryn-
ku odpłynęła. Z danych, które mamy,
np. z BIK-u, wynika, że klientów kredo-
towych jest o ponad połowę mniej. Że-
byśmy nie mieli mylnego wrażenia – Po-
lacy wciąż kredyty mieszkaniowe zacią-
gają, ale znacznie mniej niż w rekordo-
wym 2021 r. Na rynku aktywni są za to
cały czas klienci gotówkowi.

Jeżeli będzie odwilż, jeśli chodzi o u-
żytkowanie kredytów, a ona wcześniej czy
później nastąpić musi, to na rynek wróci
też większa liczba rodaków kupujących
z pomocą hipotek. Co więcej, ożywienie
to będzie tym mocniejsze, że dziś niezas-
pokojony popyt osób, które w normal-
nych warunkach dostałyby kredyty, cały
czas się akumuluje. Jest on coraz większy
z każdym tygodniem, miesiącem i kwarta-
łem. Im dłużej ochłodzenie na rynku hipo-
tecznym będzie trwało, tym mocniejsze bę-
dzie potem ożywienie, gdy o kredyt znowu

będzie łatwiej. Przy malej podaży spowo-
duje to wzrost cen. Dziś po stronie kupu-
jących szczególnie aktywni pozostają in-
westorzy, zarówno indywidualni, jak i in-
stytucjonalni, czyli fundusze PRS (z ang.
Private Rented Sector), którzy cały czas są
aktywni na rynku. Trudno się dziwić przy
skokowo rosnącym poziomie czynszów.

**Co może się wydarzyć przy takim
pompowaniu cen? Bańki – jak pan
twierdzi – nie mamy.**

– Dojdzie do wykluczenia osób, które
chcą kupować mieszkania na własne
potrzeby. Utrudnienia w dostępie do
kredytów połączone z galopującą infla-
cją powodują, że mniej osób stać na za-
kup mieszkania. W perspektywie kilku
kwartałów możemy się też spodziewać
wzrostów cen, za którymi raczej nie na-
dążą pensje. Możemy na sprawę spoj-
rzeć także w dłuższej perspektywie. Je-
śli zerkniemy na badania naukowe pro-
wadzone w ostatnich latach w kontek-
ście inwestorów instytucjonalnych, któ-
rzy aktywnie zaczęli działać na rynku
mieszkaniowym, to niestety wzrostom
cen i wykluczenia towarzyszył też spa-
dek liczby budowanych nieruchomości.

W sumie nie powinno to dziwić. Jeśli
mniej osób stać na zakup, to dewelope-
rzy zaczynają budować mniej, a klienci,
którzy nie mogą mieszkania kupić, stają
się najemcami. Problem w tym, że mies-
kań powstaje w takich okolicznościach
mniej i potrzeb mieszkaniowych nie daje
się zaspokoić, więc czynsze też idą w gó-
rę. Efekt? Coraz większa liczba osób bę-
dzie wypychana poza nawias. Za kilka-
naście lat na emeryturze takie osoby nie
będą dysponować żadnym majątkiem.

Będą całe życie wynajmować...

– Mówi się, że najem jest fajny. Jest ela-
styczny, ale z ekonomicznego punktu
widzenia, długoterminowego, nieposia-
danie nieruchomości i stałe wynajmo-
wanie jest niekorzystne dla społeczeń-
stwa. Dziś dla kogoś młodego wybór po-
między najmem a zakupem na kredyt to
tylko z pozoru wybór pomiędzy wolno-
ścią, jaką daje umowa na rok, a bardzo
poważną decyzją i umową na 20-30 lat.

W praktyce oznacza to przecież, że
jeśli ktoś nie chce w ogóle mieszkania
kupować, to przez kilkadziesiąt lat bę-
dzie najemcą. Z drugiej strony ktoś, kto
mieszkanie kupi – nawet na kredyt – mo-
że taki lokal sprzedać lub wynająć, a sam
zamieszka gdzie indziej, gdy dany lokal
okaże się np. za mały lub za duży. Idąc
dalej – jeśli dziś za najem dwupokojowe-
go mieszkania w Warszawie trzeba za-
płacić 3-3,5 tys. zł, to nawet zakładając,
że stawka ta przez lata nie wzrośnie, co
jest niemal niemożliwe, to przez 30 lat
na taki dach nad głowę wydamy grubo
ponad 1 mln zł. Łatwo można sobie wy-
obrazić lepszy sposób na wydanie tak-
kich pieniędzy.

Chciałbym jednak z całą mocą pod-
kreślić, że w przyspieszonym tempie
spełnia się najczarniejszy scenariusz
dla rynku nieruchomości. Oczywiście to
nie jest tak, że to się dzieje w perspekty-
wie miesięcy czy roku, ale sukcesywnie
zmierzamy w kierunku najczarniejsze-
go scenariusza.

Co dokładnie ma pan na myśli?

– Nie jest dobrze, gdy ceny nierucho-
mości tak dynamicznie rosną. Będzie-
my mieć do czynienia z brakiem posia-
dania. Dostępność mieszkań będzie, ale
tylko na rynku najmu. Coraz więcej osób
będzie wręcz skazanych na najem. Ten
czarny scenariusz jest już obserwowany
za granicą, w krajach rozwiniętych. Ka-
nada wprowadza programy ogranicza-
jące zakupy inwestorów. Nawet ktoś, kto
z innego kraju przyjeżdża tam do pracy,
ma problem z zakupem nieruchomości.
Oni już są za daleko i muszą podejmować
skrajnie trudne, kosztowne decyzje.
A my to widzimy, obserwujemy i podą-
żamy dokładnie w tym samym kierun-
ku. Mieszkanie jest szczególną warto-
ścią i towarem. To podstawowa potrze-
ba każdej rodziny. Idziemy jak po sznur-
ku, realizując najgorszy scenariusz, któ-
ry widzimy u innych.

*Nie jest dobrze, gdy ceny nieruchomości
tak dynamicznie rosną.*

*Będziemy mieć do czynienia z brakiem
posiadania. Dostępność mieszkań
będzie, ale tylko na rynku najmu*

MICHAŁ CEBULA

Jak temu zaradzić?

– Sytuacja, w której nie ma klienta kupującego na własne potrzeby, powoduje, że skłonność do rozpoczynania nowych inwestycji spada. Deweloperzy muszą jednak budować, aby zarabiać i zachować zbudowaną organizację – zatrudnionych ludzi, kooperacje. Rośnie więc skłonność do współpracy z dużymi graczami – funduszami. Najbliższe półtora roku to będzie eldorado dla funduszy PRS, które będą dalej budować w Polsce portfele mieszkań na wynajem. To z kolei powoduje, że jeszcze bardziej zmniejszy się produkcja normalnych mieszkań na sprzedaż. Jeśli na taki rynek wejdzie akumulowany przez miesiące czy kwartały niezaspokojony popyt, to mamy prosty przepis na skokowy wzrost cen mieszkań. Potrzebne są programy, które będą wspierały osoby, które kupują swoje pierwsze mieszkanie. Jest to szczególnie sensowne w momentach zawahania na rynku, kiedy spekulanci abdykują.

Czy ma pan jakiś konkretny pomysł?

– Powinny być oferowane kredyty ze stałym oprocentowaniem, które stosunkowo łatwo uzyskać. To mogłoby spowodować, że tendencja, którą mamy obecnie, zacznie się odwracać. Chodzi o wspieranie osób, które chcą kupić mieszkanie dla siebie. Przy czym mam wrażenie, że nakreślonych przeze mnie tendencji nie da się całkowicie odwrócić. Sprawy zaszły za daleko. Działania spekulacyjnych inwestorów, którzy kupują po kilka, kilkanaście, kilkaset lub kilka tysięcy mieszkań, bo i takie sytuacje się zdarzają, są bardzo zaawansowane.

Jeśli chodzi o programy ułatwiające wzięcie kredytu, to mamy rządowy program „Mieszkanie bez wkładu własnego”. To zresztą program, któ-

◀ **Mamy bardzo duży popyt potencjalny, czyli niezaspokojone potrzeby mieszkanie, których realizacja jest hamowana m.in. przez kłopoty z uzyskaniem kredytu**

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

rego pomysłodawcą jest HRE Think Tank. Czy według pana program został dobrze wdrożony?

– Ten program jest dzisiaj nieaktualny. Był aktualny rok lub dwa lata temu i z nim zacznę realnie działać, minie co najmniej kilka kwartałów. Dzisiaj nie jest istotne, czy mam wkład własny, tylko to, czy mam zdolność kredytową, możliwość uzyskania kredytu. Wprowadzenie programu okazało się totalną klapą. Żaden bank nie ma takiego kredytu w ofercie, na razie trwa ich przygotowywanie. Do tego określone współczynniki cen sprawiają, że dzisiaj na niektórych rynkach trudno znaleźć kwalifikujące się do programu mieszkania. Ma być reaktywowany jesienią, mają być zmienione współczynniki ceny. Program w założeniu jest dobry, ale dzisiaj mamy inne problemy i powinniśmy się skupić na kwestiach umożliwienia zakupu mieszkania.

Wróćmy do funduszy PRS. Problem z nimi istnieje nie tylko w Kanadzie czy Niemczech, o których pan wspominał, ale też choćby w Holandii. W Polsce według szacunków Ministerstwa Rozwoju i Technologii odpowiadają one za zaledwie 2 proc. zakupów dokonywanych na rynku. Czy rzeczywiste ich działanie jest niebezpieczne?

– Takie statystyki się podaje, ale jeśli weźmiemy pod uwagę transakcje w siedmiu największych miastach, to okazuje się, że to już jest poziom nawet 20-30 proc. w minionym półtora roku. A pamiętajmy, że nie mamy wiedzy o wszystkich transakcjach tego typu. Nie każdy deweloper chce czy musi takie dane publikować. Liczbami da się żonglować. Trzeba brać pod uwagę nie mieszkania, które istnieją, ale te, które za chwilę zaczną być budowane, i sprawdzić, jaki procent będzie należał do fun-

Będzie jeszcze drożej?

12

PROC.

• **nawet o tyle pod koniec 2022 r. – w stosunku do końca 2021 r. – wzrosną ceny nieruchomości. Tak wynika z analizy HRE Think Tank**

duszy. To ich zakupy powodują, że presja na cenę jest ogromna. W Berlinie też tylko kilkanaście procent istniejących mieszkań należy do funduszy. Rosnące ceny zawdzięczamy jednak temu, że ponad połowa sprzedawanych lokali przez lata trafiała w ręce nabywców portfelowych.

Powinniśmy zatrzymać ekspansję już na tym etapie?

– Uważam, że ekspansja funduszy powinna być sensownie zarządzana. Przyносzą one do Polski kapitał. Naszym zadaniem jest to, aby ten kapitał nie generował jedynie wzrostu cen mieszkań, ale żeby był zaangażowany w rozwiązywanie naszych problemów, np. braków mieszkaniowych.

Według mnie to Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów powinien wydawać decyzje w transakcjach dokonywanych przez fundusze.

A REIT-y? Mogłyby pomóc w tej sytuacji? Rząd pracował nad tym rozwiązaniem, ale sprawa na razie ucichła.

– Żle się stało, że rząd zarzucił pomysł REIT-ów. Powinny działać w Polsce już od lat, aby budować nasz kapitał. Dla czego emeryci ze Skandynawii, USA czy Niemiec mogą czerpać zyski z czynszów najmu mieszkań w Polsce, a rodzimym podmiotom rzuca się kłody pod nogi? Aby to wszystko miało sens, musieliśmy jednak wypracować własne mechanizmy, a nie tylko implementować coś sprawdzonego w innym kraju. To wymaga odwagi i wizji. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby REIT-y zwolnić z podwójnego opodatkowania, co dziś jest największym problemem, ale w zamian wymagać, aby REIT-y wynajmowały mieszkania w formule najmu z dojściem do własności.

Kluczowe jest to, żeby owo dojście do własności było dla najemcy w pełni elastyczne. Aby mógł w każdej chwili zdecydować, czy mając wolne środki, chce kupić nawet bardzo skromny udział w najmowanym mieszkaniu po aktualnej cenie rynkowej. W ten sposób najemca użytkowałby coraz większy udział w prawie własności, a więc też ograniczałby płacony czynsz. W zamian za to dochody REIT-ów powinny być zwolnione z podatku dochodowego. Ten prosty mechanizm spowodowałby, że REIT, aby utrzymać skalę działalności, musiałby angażować posiadany kapitał w budowę kolejnych osiedli.

W ten sposób uniknęlibyśmy mechanizmu, w którym napływ kapitału do mieszkaniówki nie skutkuje wzrostem podaży nowych lokali, lecz jedynie wzrostem ich cen.

Według mnie dobrze skrojone REIT-y są w Polsce szansą na ucywilizowanie napływu zagranicznego kapitału, który pompuje miliardy złotych w nasz rynek mieszkaniowy. ●

Rozmawiała **Justyna Sobolak**

O G Ł O S Z E N I E
O KONKURSIE OFERT NA
USŁUGĘ ARCHIWIZACJI
I PRZECHOWYWANIA
DOKUMENTACJI
EUROPEJSKIEGO KONSORCJUM
KOLEJOWEGO WAGON
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości Europejskiego Konsorcjum Kolejowego WAGON spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Ostrowie Wielkopolskim, ogłasza konkurs w przedmiocie świadczenia usługi archiwizacji, brakowania i przechowywania dokumentacji ok. 460 mb dokumentów znajdujących się w siedzibie upadłego (Ostrów Wielkopolski, Kalisz).

Ofertę należy składać w zaklejonych kopertach z napisem „Oferta konkursowa „EKK WAGON ARCHIWIZACJA” – w dniu 21 lipca 2022 roku do godz 9:30, osobiście na ręce Syndyka w siedzibie upadłej spółki przy ul. Wrocławskiej 93, 63-400 Ostrów Wielkopolski.

Oferenci przed złożeniem oferty mogą zapoznać się ze stanem dokumentacji po uprzednim uzgodnieniu terminu za pośrednictwem poczty mailowej biurowarszawa@c-l-a.pl lub i po podpisaniu oświadczenia w przedmiocie obowiązku zachowania poufności.

Dodatkowe informacje dot. konkursu, jego przedmiotu oraz regulaminu można uzyskać w siedzibie syndyka, Gorzowie Wielkopolskim ul. Przędzalnicza 16, 66-400 Gorzów Wielkopolski tel. 607271702 oraz adresem email biurowarszawa@c-l-a.pl.

W Sądzie Rejonowym w Ciechanowie I Wydziale Cywilnym w sprawie I Ns 63/22 toczy się postępowanie z wniosku GPM VINDEXUS Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bonifacym Edwardzie Myślińskim s. Leona i Zofii, zmarłym dnia 24 stycznia 2021 r. w Nowym Dworze Mazowieckim, ostatnio stale zamieszkałym w Ciechanowie. Skład spadku nie jest znany.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały wykazane.

OGŁOSZENIE 34191703

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Zarząd Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego
ogłasza III przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego położonej w Gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Koźle przy ul. Skarbowej 3E

- Oznaczenie nieruchomości:**
Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Koźle, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1974/4 z karty mapy 10, o powierzchni 0,3985 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu prowadzi księgę wieczystą nr OP1K/00054446/2. Działka zabudowana jest zespołem ośmiu budynków o funkcji biurowo-warsztatowo-magazynowej o łącznej powierzchni użytkowej 2006,13 m².
- Cena wywoławcza:**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **750 000,00 zł netto** (słownie: siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązujących przepisów.
- Termin i miejsce składania ofert:**
Ofertę w formie pisemnej, w zaklejonej kopercie z napisem: „Do Wydziału Geodezji oferta przetargowa na sprzedaż działki nr 1974/4 w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Skarbowej 3E. Nie otwierać przed 20 września 2022r.”, należy przesłać przesyłką poleconą na adres: Starostwo Powiatowe w Kędzierzynie-Koźlu Pl. Wolności 13, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, lub złożyć w kancelarii tj. pokój nr 27 na I piętrze budynku przy Pl. Wolności 13. Termin składania ofert upływa dnia **14 września 2022r. o godzinie 14⁰⁰**. Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
- Termin i miejsce przetargu:**
Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Część jawna, tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna odbędzie się w obecności oferentów w siedzibie Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyńa 4 w pokoju nr 7, w **dniu 20 września 2022r. o godzinie 11⁰⁰**.
- Wadium:**
Wadium w wysokości **75 000,00 zł** (słownie: siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100) oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu prowadzony przez **PKO Bank Polski S.A. I Oddział Kędzierzyn-Koźle: Nr 06 1020 3714 0000 4602 0105 5573**. Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 14 września 2022r. Wadium winno znajdować się na w/w koncie w **dniu 14 września 2022 r.**
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia:**
 - tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego przy Placu Wolności 13 w Kędzierzynie-Koźlu;
 - tablica ogłoszeń Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyńa 4 w Kędzierzynie-Koźlu;
 - strona internetowa Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia i przetargi;
 - Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia/przetargi, sprzedaż, dzierżawa, oddanie w najem.
- Dane teleadresowe:**
Szczegółowe informacje udzielane są przez Wydział Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyńa 4 pok. nr 1 w godzinach pracy Starostwa lub telefonicznie pod numerem: 77 40 52 798.

OGŁOSZENIE 34191909

PREZYDENT MIASTA SOPOTU



PREZYDENT MIASTA SOPOTU

81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27



ogłasza przetarg ustny ograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Sopotu położonej przy ul. Gen. Władysława Andersa 27

Forma zbycia	sprzedaż
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Zgodnie z ww. miejscowym planem przedmiotowa nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obszaru ograniczonego ulicami Wybickiego, Armii Krajowej, Moniuszki oraz lasem i terenami zabudowy wielorodzinnej – symbol planu M-4/01. Działka położona jest w obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 15.M, dla którego ustalono funkcję zabudowy mieszkaniowej z dopuszczeniem usług nieuciążliwych (do 50% powierzchni użytkowej budynku). Obowiązuje zakaz przekształcania istniejącej zabudowy w zabudowę wielorodzinną. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego w stosunku do działek o powierzchni nie większej niż 900 m² ustala się maksymalną powierzchnię zabudowy – 25%, dla działek o powierzchni większej niż 900 m² – 20%.
Lokalizacja	Sopot, ul. Gen. Władysława Andersa 27, nieruchomość gruntowa niezabudowana, stanowiąca własność Gminy Miasta Sopotu, zapisana w księdze wieczystej numer GD1S/00003829/2, oznaczona na arkuszu mapy nr 27 jako działka nr 71/3 o pow. 29 m²
Numer działki i powierzchnia	nr 71/3 o pow. 29 m²
Cena wywoławcza	90 000,000 zł plus 23% podatek VAT
Wysokość wadium	18 000,00 zł
Termin wpłaty wadium	9 sierpnia 2022 r.
Termin i miejsce przetargu	12 sierpnia 2022 r. godzina 12.00, sala nr 58 Urzędu Miasta Sopotu

Wadium należy wpłacić na konto numer 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842.

Przetarg przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213).

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój numer 117 znajdujący się na drugim na piętrze, tel. (58) 521 38 27. Pełną informację o przetargu znaleźć można na stronie internetowej Sopotu pod adresem www.sopot.pl.

Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

OGŁOSZENIE 34191805

Sygn. akt I Ns 332/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, Wydział I Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt I Ns 332/22 z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi o stwierdzenie nabycia spadku po: Adamie Kadlerze, synu Gotliba i Julianny/Julii z domu Loosów/Looze, zmarłym dnia 31 grudnia 1924 roku, ostatnio stale zamieszkałym w Łodzi przy ulicy Dzwonowej 18/20. Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku po spadkobiercy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34191657.n

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 694/21 z wniosku Gminy Tarnobrzeg z udziałem Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Tarnobrzega o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Tarnobrzegu, obręb Sielec oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 39 o pow. 0,3060 ha oraz nr 40 o pow. 2248 ha. Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

34191489

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, Wydziale XI Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 724/21 toczy się sprawa z wniosku Asekuracji sp. z o.o. w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Władysławie Rosole s. Mieczysława i Genowefy, zmarłym 17 stycznia 2014 r. w Rzeszowie, ostatnio zamieszkałym w Rzeszowie. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania.

34191496

Przed Sądem Rejonowym w Koźenicach za numerem I Ns 649/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Towarnickim, synu Władysława i Marii, zmarłym 24 marca 2021 roku w Radomiu, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Zalesiu, gmina Pionki. Sąd wzywa spadkobierców Andrzeja Towarnickiego, w szczególności jego dziadków lub ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku po Andrzeju Towarnickim, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34191487

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 176/21 o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 129 o powierzchni 0,0986 ha położoną w Tarnobrzegu, ul. Nizinna 3, obręb 0009 Wielowieś (powstałej z p.gr. 1326/1 i p.b. 143 obie lwh 155 gm. kat. Wielowieś). Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

34191488

Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości położonych w Tarnowie, przy ul. Kryształowej

1. Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wannowej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0

► Cena wywoławcza netto: 7.234.947 zł

2. Nieruchomości składającej się z:

- a) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/31 o powierzchni 0,2476 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0, b) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/20 o powierzchni 0,1019 ha zabudowanej budynkiem reduktorowni gazu o powierzchni użytkowej 90,25 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0, c) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/29 o powierzchni 0,3431 ha zabudowanej budynkiem rozprężalni tlenu, wiatą magazynową żelbetową i wiatą magazynową stalową o łącznej powierzchni użytkowej 408,51 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0, d) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/2 o powierzchni 0,6173 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118379/3

► Cena wywoławcza netto: 804.816 zł

3. Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki 139/7 o powierzchni 0,1812 ha, zabudowanej budynkiem administracyjnym i służb technicznych o łącznej powierzchni użytkowej 2397 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00118383/4

► Cena wywoławcza netto: 1.566.476 zł

4. Nieruchomości składającej się z prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/32 o powierzchni 0,2465 ha zabudowanej budynkami magazynowymi i wiatą o łącznej powierzchni użytkowej 683,50 m², dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0

► Cena wywoławcza netto: 480.557 zł

Powyższe nieruchomości w części są obciążone umową najmu, a w stosunku do niezabudowanych działek przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:

I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:

1. złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomości TARNÓW, sygn. akt V GUp 2/09 – NIE OTWIERAĆ” w nieprzekraczalnym terminie do dnia **2 września 2022 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno. 2. Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie do **2 września 2022 r.**

II. Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:

1. Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki, 2. Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej, 3. Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość, 4. Dowód uiszczenia wadium, 5. Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty, 6. Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:

1. Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej. 2. Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędzię Komisarza. 3. Do zaoferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach. 4. Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty - bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchylił się do zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie. 5. Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza. 6. W przypadku zaoferowania przez kilku oferentów tej samej ceny, Sprzedający zastrzega prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę. 7. Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn. 8. Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert. 9. Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędzię Komisarza. 10. Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium. 11. Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek. 12. Wydanie nieruchomości nastąpi w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, za wyjątkiem nieruchomości opisanej w pkt 1 na wstępie, której wydanie nastąpi w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży. 13. W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu **5 września 2022 r. o godz. 10:00** w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

34191903.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, Wydziale XI Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 322/21 toczy się sprawa z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Sitarzu s. Kazimierza i Władysławy, zmarłym 21 marca 2017 r. w Rzeszowie, ostatnio zamieszkałym w Rzeszowie. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania.

34191495

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 144/22 toczy się postępowanie z wniosku Leokadii Rusin o **stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie dotyczące nieruchomości położonej w miejscowości Warszówek, gmina Pawtów, powiat starachowicki, województwo świętokrzyskie o powierzchni 0,5750 ha**, składającej się z działek o numerach ewidencyjnych: 9 i 10. Zgodnie z treścią wniosku samostannym posiadaczem tej nieruchomości jest Leokadia Rusin, córka Piotra i Janiny. Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości lub innych zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

34191670



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych i samodzielnych lokali użytkowych stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m ²]	Powierzchnia lokalu [m ²]	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
			udział w częściach wspólnych nieruchomości		
1.	ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 23* lokal mieszkalny nr 10A KW LD1M/00002346/5	S-1 488/1 803	20,12 0,010	120 000	12 000
2.	ul. plk. Jana Kilińskiego 89* lokal użytkowy nr 1U KW LD1M/00001817/1	S-6 177/1 1439	165,94 0,069	640 000	64 000
3.	ul. plk. Jana Kilińskiego 89* lokal użytkowy nr 3U KW LD1M/00001817/1	S-6 177/1 1439	35,60 0,015	140 000	14 000
4.	ul. Wólczańska 72* lokal użytkowy nr 4U KW LD1M/00052259/3	S-6 200/6 829	19,38 0,012	90 000	9 000
5.	ul. Wólczańska 224 lokal mieszkalny nr 2 KW LD1M/00153365/7	S-9 52/5 1424	41,17 4117/43856	230 000	23 000

*/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r. i Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974 i 1137).

Przetarg odbędzie się w dniu 15 września 2022 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468, 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 638 – 45 – 83, 638 – 44 – 14.

34191200.n

Sygn. akt VIII Ns 739/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi Widzewa w Łodzi toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt VIII Ns 739/21 z wniosku Bank Millennium Spółki Akcyjnej w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Marku Wiśniewskim synu Jana**, ostatnio przed śmiercią mieszkającym w Łodzi przy ul. Zaolziańskiej 35/4, zmarłym w dniu 26 stycznia 2019 roku w Łodzi. Sąd wzywa, aby spadkobiercy tej osoby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Sędzia Tomasz Kalszein
Data 28 czerwca 2022 r.

www.ardobiejewska.pl

34191754.n

Sygn. akt XVIII Ns 897/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieście w Łodzi w XVIII Wydziale Cywilnym w sprawie XVIII Ns 897/21 toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Alinie Kowalskiej (nazwisko rodowe Kupiecka), córce Stefana i Stanisławy** zmarłej w dniu 26 marca 2020 r. w Łodzi, gdzie ostatnio stale zamieszkiwała przy ul. Żeligowskiego 47/1; Sąd wzywa niniejszym wszystkich spadkobierców wymienionych spadkodawców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

www.ardobiejewska.pl

34191764.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie Wydział I Cywilny toczy się postępowanie w sprawie pod sygn. I Ns 99/22 z wniosku Marii Lewickiej o zasiedzenie nieruchomości położonej w Mrowli gm. Świlcza w postaci działki o nr. 3193 o pow. 0,14 ha. Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swe prawa do przedmiotowej nieruchomości pod rygorem ich pominięcia.

34191494

Wezwanie spadkobierców po Ryszardzie Taedling.

Ryszard Taedling, Bryggergade 1, 1-110, 2100 Kopenhaga Ø, Dania, urodzony 2 stycznia 1938 r. w Polsce, sygn. 020138-xxxx, zmarł 9 czerwca 2021 r.

Potencjalni zstępni zmarłego, proszeni są o udokumentowanie pokrewieństwa i kontakt z adwokatem: Adwokat Birgitte Arnfred, Østerbrogade 78, 1., 2100 Kopenhaga Ø, Dania, tel. +45 33308686, mail: km@arnfred-advokater.dk

34191183.n

Sygn. akt I Ns 1029/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Nowej Soli I Wydział Cywilny ogłasza, że w dniu 20 lipca 2021 r. z wniosku Elżbiety Kureczko, wszczęte zostało postępowanie o **uznanie za zmarłego Henryka Gawel** urodzonego w dniu 20 stycznia 1962 r. w Koźuchowie, syna Edmunda i Anny z domu Gawel, którego ostatnie znane miejsce pobytu stałego w Polsce to miejscowość Solniki, w gminie Koźuchów w województwie lubuskim. Zaginiony Henryk Gawel był poszukiwany przez Policję w związku ze zgłoszeniem jego zaginięcia przez Zofię Zdziechowicz w dniu 27 września 2012 r. Wobec bezzskuteczności czynności poszukiwawcze zakończono w dniu 13 stycznia 2022 r. Ostatni kontakt rodziny z zaginionym był w 2009 r. przed wyjazdem zaginionego za granicę. Wzywa się zaginionego Henryka Gawel do tego, aby w oznaczonym terminie do 1 października 2022 r. zgłosił się do Sądu Rejonowego w Nowej Soli i Wydział Cywilny, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34191644.n

Kryzys gospodarczy

Koniec marzeń o dogonieniu zamożnego Zachodu

Uderzyliśmy w górę lodową. Polski statek tonie i najprawdopodobniej utonie.

A na pokładzie wciąż jeszcze gra proinflacyjna orkiestra

Stefaniak

Obecna inflacja jest początkiem kryzysu gospodarczego, który niebawem zagości na świecie. Dla Polski będzie oznaczać koniec 30-letniego okresu ciągłego wzrostu (z krótką przerwą na COVID). I niestety także prawdopodobnie kres doganiania krajów Zachodu w dłuższej perspektywie.

Kryzysy to normalna kolej rzeczy w gospodarce. Pozwalają firmom się zoptymalizować, dzięki czemu mogą się one na nowo stać zyskowne i innowacyjne. Część z nich upada, żeby zrobić miejsce innym. Rządowi kryzysy pozwalają przejrzeć wydatki, często zrealizować taniej pewne inwestycje. Dla ludzi kryzysy oznaczają niestety zwykle realne obniżenie jakości życia, ale również część z nas niejako zmuszona jest do wyjścia ze strefy komfortu, podniesienia swoich kwalifikacji, część podejmuje dodatkowe zatrudnienie, otwiera firmy. Po pewnym czasie gospodarka staje się znowu efektywna i wraca do okresu prosperity, który ponownie sprzyja podejmowaniu mniej optymalnych decyzji, wzrostu kosztów, co prowadzi do kolejnego kryzysu. I tak dalej... Cała sztuka polega na tym, żeby kryzysy były krótkie i płytkie, a okresy wzrostu – długie i wysokie.

Co czeka Polskę? Perspektywa najbliższych dwóch-trzech lat szykuje się w czarnych barwach. Wydaliśmy już (i ciągle wydajemy) na kredyt 300 miliardów złotych na programy społeczne (500+, wcześniejsze emerytury itd.), nie mieliśmy poduszki bezpieczeństwa na kryzys, przez co fizycznie wydrukowaliśmy dużo pustej gotówki podczas epidemii COVID. Teraz za to życie ponad stan płacimy – po ostatnich odczytach inflacji można powiedzieć, że uderzyliśmy w górę lodową.

Niestety, dla nas wszystkich orkiestra na pokładzie nadal gra – uchwaliliśmy kolejne proinflacyjne programy typu 14. emerytura czy wakacje kredytowe. Te ostatnie nie dość, że dorzucą paliwa do inflacyjnego kotła, to dodatkowo odbijają się na kondycji sektora bankowego, którego będziemy potrzebować na wyjście z kryzysu, a także uderzają w oszczędności emerytalne Polaków zgromadzone w OFE i PPK (akcje banków są bardzo chętnie kupowane przez fundusze). Co prawda ostatni kwartał dał bardzo dobry odczyt wzrostu PKB, ale jak się spoj-

rzy na składowe wzrostu, widać, że to był ostatni taki kwartał.

Najgorsze, że obecny ból kredytobiorców, a także oszczędzających, którzy tracą środki na lokatach, jest po prostu marnotrawiony. Inflacja będzie nadal będą podwyższane. Jeżeli dodamy do tego kryzys energetyczny, rosnący koszt obsługi długu, katastrofalny poziom inwestycji, to mamy receptę na bardzo solidny kryzys w naszym kraju.

To, jak słaby jest stan polskiej gospodarki, pokazują perypetie złotego, który przez niewiele ponad rok stracił jedną trzecią wartości do dolara (ponad dwa razy więcej niż czeska korona). Rynek obecnie zupełnie nie wierzy w polską gospodarkę. Statek tonie i niestety utonie...

Pytanie, czy sytuacja będzie tak krytyczna, że niezbędne będą już w tej kadencji brutalne oszczędności, czy wprowadzi je dopiero kolejny rząd. Im dłużej będziemy zwlekać, tym dłużej będziemy wychodzić z kryzysu i będzie on bardziej bolesny.

Skoro tego statku już nie uratujemy, to co z kolejnym? Niestety, praktycznie w ogóle nie mówi się o tym, że Polska wytraciła wszystkie paliwa wzrostu ostatnich 30 lat. Przede wszystkim skończyła się premia demograficzna – cały wyż powojenny jest już na emeryturze (przy tym obniżenie wieku emerytalnego to ewenement na skalę światową). Jest więc mniej rąk do pracy, ale także większe są wydatki emerytalne.

Z jednej strony przestaliśmy być także atrakcyjni ze względu na tanią siłę roboczą (i dobrze), ale przegrywamy konkurencję o najbardziej prestiżowe inwestycje (np. fabryka mikroprocesorów Intelu powstanie w Niemczech). Może krótkotrwale pomoże nam osłabienie złotego, ale biznesowi na pewnym poziomie do rozwoju w dłuższym



Wzrost gospodarczy pochodzi z pracy, kapitału i innowacji. A w Polsce nie opłaca się pracować, nie opłaca się oszczędzać, nie opłaca się inwestować

horyzoncie są potrzebne nie nagle skoki walutowe, ale przewidywalność.

Odwlekamy też transformację energetyczną (środki z certyfikatów CO₂ też zresztą przejedliśmy), co będzie nas kosztować coraz więcej i więcej. Mamy rekordowo skomplikowane przepisy i przerost administracji (od 2004 roku wzrost liczby pracowników o 20 proc. mimo spadku liczby publicznych, np. służby zdrowia czy edukacji. Wreszcie mamy bardzo duży udział państwa w gospodarce, czyli duża część aktywów nie jest wykorzystywana optymalnie.

W tym momencie pod względem rozwoju gospodarczego jesteśmy pomiędzy Grecją i Portugalią, co – patrząc na historię – nie jest złym wynikiem, ale ambicje mamy wyższe. Niebety, trzeba by schować do kieszeni, bo prawdopodobnie w tym miejscu pozostaniemy na długo.

W uproszczeniu wzrost gospodarczy pochodzi z pracy, kapitału i innowacji. W Polsce natomiast doszliśmy do sytuacji, że nie opłaca się pracować, nie opłaca się oszczędzać, nie opłaca się inwestować.

Przez ostatnie kilka lat nasze skomplikowane i wysokie podatki z umowy o pracę zmieniliśmy z (uwzględniając składkę zdrowotną) 9 proc., 19,75 proc., 33,75 proc. na jeszcze bardziej skomplikowane i jeszcze wyższe: 9 proc., 21 proc., 41 proc. i 45 proc. Do tego oczywiście należy doliczyć składki społeczne, które podwyższają opodatkowanie całkowite w niektórych przypadkach do ponad 60 proc.

Jednocześnie jesteśmy bardzo hojni (na kredyt) – np. osoba, która pracowała jeden miesiąc w swoim życiu (a przynajmniej za tyle odprowadziła składki) i dostaje tzw. groszową emeryturę, jest pełnym beneficjentem 13. i 14. emerytury. Może się więc okazać, że roczne świadczenia tej osoby są tylko kilka razy niższe niż świadczenia osoby, która wpłaciła kilkaset razy wyższe składki.

To może oszczędzać? Ale jaki jest sens trzymania pieniędzy w kraju, w którym zamiast walczyć z inflacją, pobudza się jej wzrost? Może chociaż poprzez programy typu PPK? W teorii bardzo dobry pomysł. Niestety, w Polsce praktyka pokazuje, że można nakazać firmom energetycznym finansowa-

nie kopalni czy budowę nierentownej elektrowni, a firmie paliwowej – spróbowanie sił na rynku mediowym. Zresztą nie jest to specjalność tylko obecnej ekipy. Przypomnieć należy np. zakup przez grupę górniczą kopalni za środki przeznaczone na potrzebne inwestycje w posiadane już aktywa, tylko po to, żeby ratować inną grupę, która i tak niedługo później upadła.

Inwestować? Nie bez przyczyny inwestycje w Polsce kuleją od wielu lat, a ostatnio biją negatywne rekordy. Czy naprawdę warto inwestować w kraju, który może przeprowadzić kilkusetstronicowe zmiany podatkowe w ciągu kilku tygodni, bez odpowiedniego sprawdzenia ich skutków czy nawet poprawności?

Ktoś kupił mieszkanie na wynajem? Z jednej strony właśnie traci możliwość jego amortyzowania, z drugiej strony, jeśli nikomu go nie wynajmie (od ponad dwóch lat obowiązuje ustawa uniemożliwiająca eksmisję), to zaraz może poczuje na skórze nowy podatek od pustostanów. Nic to, że kupił to mieszkanie za środki opodatkowane już wysokimi podatkami za pracę, zapłacił VAT, opłacił firmy budowlaną, wykończeniową itd. Państwo mówi mu: najlepiej inwestuj za granicą! Co zresztą Polacy zaczynają robić na potęgę, np. w Hiszpanii. Zamiast płacić kolejne podatki w Polsce, budują tak potrzebne mieszkania na wynajem.

Potrzebne są fundamentalne zmiany, od których zależy, w jaki sposób wejdziemy w okres po kryzysie, który właśnie się zaczyna. W trakcie poprzednich kryzysów – z lat 2008-09 i 2012-13 – wybudowaliśmy niezbyt nowoczesny, ale przyzwoity statek, w którym później wymieniono silnik na oparty na pobudzaniu konsumpcji programami socjalnymi na kredyt, przy jednoczesnym osłabianiu inwestycji i podcinaniu żagli pomysłami typu „Polski ład”. Niestety, nie zmienił on kursu na czas i nie wytrzymał w starciu z dwiema górami lodowymi – kryzysami: covidowym i postcovidowo-wojennym.

Obecnie ani rządzący, ani opozycja nie mają pomysłów na nowy statek. Nadchodzi zima. Mimo globalnego ocieplenia klimatu w polskiej gospodarce mrozy mogą być siarczyste i długotrwale. ●

Piotr Stefaniak

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żninie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie **I Ns 3/22** z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Leszku Rochowiaku zmarłym 8.06.2019 r., synu Florentyny, ostatnio zamieszkałym w Jadownikach Rycerskich.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, żeby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu i wykazali swój interes prawny do udziału w sprawie.

Sąd Rejonowy w Zawierciu

I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt: I Ns 453/22 na wniosek Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Zawierciu postanowieniem z dnia 4 lipca 2022 r. zezwolił na złożenie do depozytu sądowego kwoty 420,00 zł wraz z odsetkami, jako zwolnionej spod zajęcia po uchyleniu postanowieniem Sądu Rejonowego w Zawierciu z dnia 26 kwietnia 2022 r. w sprawie o sygn. akt: II K 382/13 zabezpieczenia majątkowego zastosowanego wobec skazanego Dariusza Królik, zmarłego dnia 28.05.2021r. w Zawierciu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Zawiercie. Depozyt ten ma zostać wypłacony spadkobiercom Dariusza Królik na ich wniosek złożony do Sądu Rejonowego w Zawierciu pod warunkiem potwierdzenia swojej tożsamości i wykazaniu uprawnień do spadku. Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu w terminie 3 lat od ogłoszenia - pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wlkp. toczy się sprawa **I Ns 65/22** z wniosku Powiatu Grodziskiego przy udziale Piotra Bartkowiak

o orzeczenie przepadku pojazdu.

Dla nieznanego z miejsca pobytu uczestnika postępowania Piotra Bartkowiak, ostatnio zamieszkałego Grodzisk Wlkp., ul. Słoneczna 13, ustanowiono kuratora w osobie adwokata Rafała Jujki, adres do doręczeń Grodzisk Wlkp., ul. Stary Rynek 27/9.

Do momentu zgłoszenia się uczestnika postępowania do sprawy wszelka korespondencja po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia będzie doręczana kuratorowi ze skutkiem doręczenia.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko - Własnościowa „Kozanów IV” we Wrocławiu zawiadamia zainteresowanych o wszczęciu postępowania przetargowego w trybie przetargu nieograniczonego na:

wykonanie 5-letnich przeglądów technicznych budynków zarządzanych przez SMLW „Kozanów IV” we Wrocławiu.

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) do pobrania na stronie www.kozanow4.pl w zakładce „Przetargi”.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- 1) Złożenie prawidłowej oferty zgodnie z warunkami określonymi w SIWZ, w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Pałuckiej 71, w terminie do dnia 04.08.2022 r. do godziny 11:00.
- 2) Wpłacenie wadium na konto Spółdzielni w wysokości określonej w SIWZ.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 04.08.2022 r. w siedzibie Rady Nadzorczej przy ul. Kozanowskiej 34B; o godzinie 11:30.

Zamawiającemu przysługuje prawo do swobodnego wyboru oferty jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Oferentom nie przysługuje prawo odwołania od wyboru oferenta przez Zamawiającego.

Co się dzieje w Rosji

PUTIN
ZABIJA
DWIE
KULTURY

Jest człowiek, który już 15 lat temu przewidiał, co będzie wyrabiał prezydent Rosji.

ROZMOWA Z
**AGNIESZKĄ LUBOMIRĄ
PIOTROWSKĄ**
tłumaczką rosyjskiej literatury
i dramaturgii

MICHAŁ NOGAŚ: Wojna trwa już ponad cztery miesiące, powoli – choć brzmi to okrutnie – przywykamy do zbrodni w Ukrainie. O czym i o kim myślisz dziś przede wszystkim?
AGNIESZKA LUBOMIRA PIOTROWSKA: O wszystkich moich przyjaciółach w Ukrainie i w Rosji, o tych na uchodźstwie i tych, którzy muszą trwać na miejscu. I o tym, jak Putin niszczy jednocześnie kulturę ukraińską i rosyjską.

Widać to na każdym kroku – w przekazach z Ukrainy, na filmach i zdjęciach pokazujących zniszczone teatry, muzea, galerie, w wypowiedziach twórców, którzy musieli przed bombami uciekać z kraju. Znacznie mniej informacji dociera do nas z Rosji, a tam również dzieją się rzeczy okropne. Putin walczy z rosyjską inteligencją i ludźmi kultury.

Sporo osób wyjechało, gdy stało się jasne, że za cenzurą przyjdą prześladowania. W pierwszych dniach po agresji na Ukrainę można było jeszcze używać słowa „wojna”, wychodzić na pojedyncze lub w choćby niewielkim stopniu zorganizowane protesty. Ale rychło Kreml wprowadził w życie ustawę, na mocy której za „obrażenie sił zbrojnych Rosji”, czyli właśnie używanie słowa „wojna”, a także napominanie o fałszywie grozi do 12 lat więzienia. Ludzie więc zamilkli, protesty wygasły, od czasu do czasu mają miejsce performance’y artystów, na terenie całego kraju działa Feministyczny Sprzeciw Antywojenny, pewna grupa podpałala „wojenkomaty” – wojskowe komendy uzupełnień.

Z kraju musieli uciekać ci, którzy tuż po 24 lutego wypowiedzieli się przeciwko atakowi na Ukrainę, niezależni dziennikarze, aktywiści, twórcy. Nawet takie gwiazdy jak Alla Pugaczowa, która w swoich mediach społecznościowych „wywiesiła” flagę Ukrainy, zdecydowała się na emigrację. Reszta milczała, próbowała przeczekać, robić cokolwiek, nie rzucać się w oczy. Ale na nic się to zdało – władza czyści.

Najwięcej wiem o tym, co dzieje się w środowisku teatralnym – zamknęto choćby największe pismo poświęcone tej dziedzinie sztuki, niezależne i tworzone – z poczuciem misji – za półdarmo przez bardzo dobrych krytyków, a naczelna musiała uciekać za granicę z pomocą pracowników ambasady Litwy. Nie miała wyjścia, na jej drzwiach – jak i na drzwiach wielu innych liberalnych, demokratycznych domów – pojawiła się litera „Z” uważana dziś za nową, rosyjską swastykę. To był znak: „Nie jesteś bezpieczna”.

W zeszłym tygodniu mer Moskwy zwolnił z pracy nawet tych dyrektorów stołecznych teatrów, którzy przez cztery miesiące nie odezwali się ani słowem na temat wojny, przyjęli taktykę milczenia, by – jak przekonywali – ratować i utrzymać zespoły, zapewniać ludziom pracę. Zamknięto Centrum Gogola, teatr, który przez wiele lat prowadził Kirill Sieriebriennikow. Dlaczego? Bo namaszczony przez niego dyrektor pozwolił na to, by od 24 lutego aktorzy nie wychodzili do ukłonów, a na koniec spektaklu stawali z gołębkiem pokoju w rękach.

Z powodu sankcji, całkowitego odwrócenia od Rosji nie wiemy, co dzieje się tam na co dzień. A prawda jest taka – kultura jest totalnie miażdżona (po w pełni zlikwidowanych niezależnych mediach). Wolność słowa i twórczości znajdują tylko na Zachodzie. Powstają internetowe rosyjskie media zagraniczne, niezależni dziennikarze zostają youtuberami. A Sieriebriennikow otworzył festiwal w Awinionie w pałacu papieskim swoim spektaklem wg „Czarnego mnicha” Czechowa – ko produkcją teatru, który niegdyś prowadził w Moskwie, i Thalia Theater w Hamburgu.



Po wybuchu wojny zdjęto 90 proc. spektakli z moimi przekładami. Ale języka rosyjskiego nie da się wymazać

AGNIESZKA LUBOMIRA PIOTROWSKA



• – W Rosji jest rzesza urzędników, których jedynym zadaniem jest śledzić działalność obywateli w internecie. Nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo rozwinięty jest w Rosji aparat państwowy, którego zadaniem jest kontrolowanie wszystkiego i wszystkich – mówi Agnieszka Lubomira Piotrowska. Na zdjęciu: anty-putinowska praca z Rumunii FOT. VADIM GHIRDA/AP

Skoro o Sieriebriennikowie mowa, warto przypomnieć, że wzbudził on niedawno ogromne emocje, gdy podczas festiwalu w Cannes powiedział, że choć sprzeciwia się wojnie w Ukrainie, to uważa, że Zachód powinien znieść sankcje nałożone na oligarchę Romana Abramowicza...

– Rozumiem tych, którzy protestują przeciwko takim słowom i postawie. To nie czas na wygłaszanie podobnych opinii, naprawdę można się z nimi wstrzymać. Mam poczucie, że Sieriebriennikow chciał w Cannes spłacić dług. W przedwojennej Rosji pieniądze oligarchów częściowo wspierały niezależną kulturę i Abramowicz – gdy Centrum Gogola traciło kolejne dotacje – finansował działania instytucji prowadzonej przez Kirill. W dużej mierze dzięki niemu ten teatr mógł żyć, to ten oligarcha uratował także balet o Rudolfe Nuriejewie w Teatrze Bolszoi, który Sieriebriennikow reżyserował częściowo z aresztu poprzez karteczki przekazywane prawnikowi. Na trzecią próbę generalną przyszli wówczas urzędnicy z miasta oraz z Kremla i wszystkim wydawało się, że nakażą zdjęcie spektaklu. Wtedy Abramowicz, który opłacał też prawników Kirilla podczas lewego procesu, powiedział jasno – sponsoruje Bolszoi i zabrania odwoływać premierę.

Ale też chyba nie jest prawdą, co sugerują niektórzy, że Putin dopiero teraz w sposób jawny i nieznoszący sprzeciwu zaczął niszczyć rosyjską kulturę?

– To, że nadchodzą gorsze czasy, stało się jasne już wtedy, gdy ogłosił, że znów będzie ubiegał się o prezydenturę – po Miedwiediewie. Moja znajoma, która wyemigrowała już w 2014 roku, a była urzędniczką w ministerstwie kultury i znaną w Moskwie producentką, opowiadała mi, że nagle – praktycznie z dnia na dzień – do resortu zaczęły przychodzić dokumenty, w których słowa takie jak „rozwój”, „nowoczesność”, typowe dla ery Miedwiediewa, zastąpiła „tradycyjne wartości”, „historia”. Zwrot ku niej był ostry, natychmias-

towy. To była zapowiedź tego, z czym przyjdzie się mierzyć rosyjskiej kulturze za czasów ponownego panowania Putina.

Putin z hasłem „wstawania z kolan” odwołuje się do tradycji – radzieckiej i carskiej, stalinowskiej i prawosławnej, by głoszona przez niego i jego ideologów narracja była spójna. Widziałam ten zwrot na własne oczy – jeździłam na festiwalach teatralnych czy targi książki do Moskwy, Petersburga, ale także w głąb Rosji i obserwowałam, jak powoli, ale systematycznie, odbierano kulturze wolność. Ktoś „prosił”, żeby z tekstu sztuki usunąć jedno słowo, ktoś dzwonił, żeby „przemysleć”, czy taka sztuka na pewno jest potrzebna. Zaczęły się akcje grup nacjonalistycznych i prawosławnych, podrzucanie lbów świń – choćby dyrektorowi MChT-u, czyli Moskiewskiego Teatru Artystycznego, który pozwalał na odważne spektakle Konstantina Bogomołowa. Żądano zmian w repertuarze, zwolennicy władzy byli coraz bardziej odważni.

Niszczenie kultury przez Putina zbiegło się – nie tylko w teatrze – z odchodzeniem autorytetów, ludzi o niekwestionowanym dorobku, których władza szanowała. Choćby Oleg Tabakow, zmarły w 2018 r. jeden z najpopularniejszych aktorów radzieckiego i rosyjskiego kina, który oficjalnie wspierał prezydenta, ale robił to całkowicie świadomie – chciał, by władza nie wchodziła głębiej, nie mieszała w teatrze i w repertuarze. Potrafił też reagować – gdy wiceminister kultury zadzwonił do niego do MChT-u, któremu szefował, z żądaniem, by zdjął spektakle Bogomołowa, wyjął notes, poprosił o połączenie z administracją prezydenta, wyraził zdanie, że przedstawiciel rządu zbyt mocno podskakuje i... kilka godzin później minister zadzwonił z przeprosinami za zachowanie podwładnego.

Coraz mniej w Rosji dyrektorów placówek kulturalnych, z którymi władza się liczyła, szanowała za coś innego niż służalczość i uczynność.



To jest właściwie permanentna inwigilacja.

– Tak i my w Polsce nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo rozwinięty jest w Rosji aparat państwowy, którego zadaniem jest kontrolowanie wszystkiego i wszystkich.

Niedawno do znajomego dyrektora artystycznego jednego z moskiewskich teatrów zadzwonił ktoś z urzędu miasta. Nieprzypadkowo, człowiek ten był pod obserwacją służb od dnia, w którym powiesił na zdjęciu profilowym hasło „Niet wojnie”. Kazano mu go zdjąć, ale pozwolono dalej pracować. Zamilkł. Ale to Kremlowi nie wystarcza – okazało się, że dyrektor co jakiś czas daje lajki na Facebooku pod postami ludzi, którzy krytykują agresję na Ukrainę. Dlatego usłyszał, że jeśli nie zaprzestanie tej działalności w mediach społecznościowych, pożegna się z pracą.

Większość z nas, nie tylko w Polsce, o tym nie wie. Trudno jednak – choć przeciwni Putinowi artyści znaleźli się po 24 lutego w śmiertelnej wręcz pułapce – nie rozumieć tych, którzy nawołują do bojkotu rosyjskiej kultury, i to bez wyjątków. Żądają zdjęcia z afisza dramatów – od klasycznych po współczesne, wycofania z kin jakichkolwiek filmów, nawołują, by nie sięgać po wielkich pisarzy. Co czujesz, słysząc takie hasła?

– Nieustannie targają mną emocje. Czasem dopada mnie fala złości i żalu – nawet do moich znajomych rosyjskich, którzy ze strachu milczą. Wtedy wszystko wycinałabym w pień. Ale po chwili docierają do mnie kolejne wieści o ich tragicznym położeniu i zaczynam współczuć oraz próbuję wspierać.

Na pewno nie jest to moment na obcowanie ze współczesną kulturą rosyjską, przynajmniej do zakończenia wojny. Wtedy przyjdzie czas, by uważnie przyrzeć się temu, co opowie nam o okresie po 24 lutego – w literaturze, kinie, teatrze.

Już w ostatnich latach mało zajmowałam się przekładem współczesnej dramaturgii rosyjskiej, została praktycznie zakneblowana – dekadę temu wprowadzono zakaz używania wulgaryzmów, następnie zakaz „propagandy homoseksualizmu”, poruszania jakichkolwiek tematów związanych z najwyższą władzą, prezydentem i jego rodziną oraz Cerkwią. Wiedząc o tym, autorzy sami zaczęli się cenzurować – by mieć z czego żyć, by nie sprawiać problemów dyrektorom teatrów, reżyserom i aktorom. W Rosji nie powstały w zasadzie żadne ważne polityczno-społeczne teksty dramatyczne, co innego na Białorusi czy w Ukrainie.

Ciężko będzie jednak stworzyć jedno wspólne, solidarne stanowisko wobec rosyjskiej kultury w czasie wojny. Zachód jest na Rosjan o wiele bardziej otwarty – trafili tam emigranci, którzy postanowili uciec spod buta Kremļa. Otrzymali stypendia od Francji po Finlandię, choć wielu, by przeżyć, musiało jednak zmienić zawód. Jaka to jest nieprawdopodobna wyrwa! I teraz kolejne pytanie: czy powinniśmy negocjować wszystko i w ten sposób opowiadać się także przeciwko tej resztkę, która próbuje walczyć o strzępki demokracji w Rosji? Przecież nie wszyscy byli w stanie wyjechać, niektórzy – mam takich przyjaciół w Moskwie – mają rodziców przyjmujących chemioterapię lub bardzo starych i są po prostu skazani na życie w łagrze pod tytułem Rosja. Przy czym nie bardzo mają za co tam żyć – zdejmowane są spektakle, zakazywani autorzy... Czy można wszystkich postrzegać tak samo?

I oczywiście kolejna kwestia: co zrobić z klasykami? Też ich wymazać? Nie wydaje mi się to słuszne, bo to właśnie za ich pomocą można próbować opowiedzieć to, co dziś dzieje się w Rosji. Trzeba czytać, chodzić do teatru. Sięgać po Czechowa, Gogola, Sałtykowa-Szczedrina, innych ważnych autorów. Tam się można dziś Rosji i Rosjan doszukać, tam są korzenie tego monstrum, które napadło na Ukrainę i grzmi o potrzebie walki ze zgniłym Zachodem.

Ta wojna nieprawdopodobnie pokaleczyła ludzi – wierzących w wolność i demokrację sztuki – po obu stronach barykady. Codziennie zastanawiam się, czy kogoś z moich rosyjskich przyjaciół nie przyszło aresztować, czy moi przyjaciele w Ukrainie przeżyli noc.

Choćby Oleg Mychajłow, dramaturg z Charkowa, który od 24 lutego prowadzi dziennik na Facebooku. Codziennie robi dwa, trzy krótkie wpisy, zapisuje horror wojny, życie codzienne w nieustannie atakowanym mieście. Rodzą się także z tego niesamowite anegdoty, choćby o kotach. Oleg ma ich pięć. Gdy rozpoczęła się agresja, bały się odgłosów wybuchów, bombardowań, chowały się pod łóżka, wciskały wszędzie, gdzie się dało. Po miesiącu zdążyły się przyzwyczaić i wskakiwały na parapet, by się przyglądać eksplozjom jak fajerwerkom. A teraz huk już nawet ich nie budzi. Zwierzęta oswoiły wojenną rzeczywistość. Oleg napisał też przepiękne bajki dla dzieci o „dziwnej wiośnie”, były czytane w metrze charkowskim.

A co czuje autorka przekładów książek i tekstów dramatycznych z języka rosyjskiego? W rozmowie z „Wyborczą” Jerzy Czech przyznał, że jest „tłumaczem z niewłaściwego języka”. Masz tak samo? Czy odczułaś już, że decyzje podejmowane na Kremlu mogą mieć bezpośredni wpływ na twoją pracę, sytuację finansową?

– Oczywiście, że wojna ma bezpośredni wpływ również i na moją sytuację. Zdjęto właściwie 90 proc. przedstawień z moimi przekładami. Po cichu wyprowadzono z teatrów współczesną dramaturgię rosyjską, a z rozmachem choćby Czechowa – „Platonowa” w Starym Teatrze w Krakowie i „Trzy siostry” w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Miałam dostęp do najnowszej najlepszej prozy jako jurorka – przez ostatnich sześć lat – jednej z najważniejszych nagród literackich w Rosji; niezależnej, finansowanej przez Fundację Prochorowa, oligarchy, który swego czasu chciał startować w wyborach prezydenckich. Jego siostra filozofka ma ambitne wydawnictwo, prowadzi fundację, targi książki, nagrodę literacką, wspiera też teatry. Byłam w rozmowach z kilkoma wydawnictwami na temat opublikowania w Polsce kilku znakomicie się zapowiadających młodych rosyjskich prozaików piszących otwarcie o traumach wyniesionych z dzieciństwa czy choćby o życiu rodzin homoseksualnych.

Trafiłam na wiele znakomitych młodych poetek, które zaczęły również pisać fantastyczną prozę. I nagle wszystko to przepadło – zaraz po wybuchu wojny od jednego z wydawnictw dostałam mejla: „To by było na tyle naszych rozmów, nie jesteśmy już zainteresowani prozą rosyjską”. Szkoda, bo są to teksty ważne i stworzone przez osoby sprzeciwiające się agresji w Ukrainie, a które nie mogą publikować we własnym kraju.

Ale języka rosyjskiego nie da się wymazać. Trzeba pamiętać, że posługuje się nim połowa Ukraińców, w tym wielu twórców. Nawet jeśli, co zrozumiałe, przeszli po 24 lutego na ukraiński i nim posługują się w mediach społecznościowych, to wielu wciąż pi-

sze w swoim pierwszym języku, czyli po rosyjsku. I to się jeszcze długo nie zmieni.

Jak długo potrwa, twoim zdaniem, to, co należy nazwać bojkotem lub wzywaniem do bojkotu rosyjskiej kultury?

– Obawiam się, że tak długo, jak długo trwać będzie wojna. Im dłużej, tym większa powstanie między nami przepaść. Nie będziemy chcieli słyszeć o rosyjskiej kulturze – niezależnie od tego, gdzie ona obecnie powstaje i będzie powstawać (i że jest zakazana w samej Rosji). To jest potworny czas również dlatego, że znów zaczęliśmy zaglądać ludziom do paszportów, sprawdzamy narodowość.

A przecież los i historia jeszcze bardziej to wszystko pokomplikowały. W przeszłości osoby z korzeniami ukraińskimi czy białoruskimi często wybierały paszport rosyjski, bo łatwiej im było – nie tylko w Moskwie – znaleźć pracę, mogli się rozwijać. Znam choćby aktorkę, która jest pół Ukrainką, pół Białorusinką – jej matka była z dziada pradziada Ukrainką, ojciec z dziada pradziada Białorusinem, poznali się na studiach w Leningradzie, pobrali, a dziecko urodziło im się już w Petersburgu. I zostali w Rosji, bo tak było dla wszystkich wygodniej, mieli pracę. Ich córka, aktorka, ma dziś paszport rosyjski i nagle stała się zakładniczką polityki Putina... Raczej nie ma szans na zrzućnięcie piętna, które ją dopadło.

Wiele osób zastanawia się nad tym, po jakie książki sięgnąć, by dzisiaj Rosję, jej duszę i działania zrozumieć. Czy jest choć jeden tytuł, jedna powieść, która dałaby polskiemu czytelnikowi taką szansę?

– Tak, i – co dla mnie samej zaskakujące – to książka, którą przełożyłam 15 lat temu. Chodzi o „Dzień oprycznika” Władimira Sorokina, powieść, która ukazała się w Polsce w 2008 r. I na prawdę – autor to wszystko przewidział i przestrzegał przed rosyjską piramidą władzy, przed tym systemem stworzonym przez Iwana Groźnego i wciąż obowiązującym na Kremlu, przed ożywającymi trupami radzieckiej przeszłości, które wciąż nie zostały pochowane!

Już na początku poprzedniej kadencji obecnego prezydenta Rosji widać było, że Kreml realizuje to, co zostało opisane w kolejnych rozdziałach tej książki. Pamiętam, że w 2012 r., gdy byłam na festiwalu teatralno-filmowym, w czasie, gdy Miedwiediew zęgnął się z urzędem i stało się jasne, że Putin znów będzie rządził, Sorokin – także gość imprezy – zniknął nagle na kilka dni. Wrócił i powiedział, że właśnie kupił mieszkanie w Berlinie i sfinalizował transakcję, bo w Rosji nie da się już żyć.

Pomyślałam wtedy, że przesadza, że może nie będzie aż tak źle. Niestety, miał rację. Jego literacka wizja zamieniła się w okrutną rzeczywistość. ●

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości kulturalnych na Wyborcza.pl/kultura

: Pezet

: Mrozu

: Natalia Przybysz

: Fisz Emade

: Tworzywo

: Igo

: Szczyl

: Novika

2022

20.08

21.08

Re:

SZŃW

FESTIVAL

Bulwary nad Wisłokiem

FACEBOOK.COM/RERZESZOWFESTIVAL/

BILETY DO NABYCIA NA:

empik**bil**ety

eBilet**pi**

Going

21.08

: Brodka

: Organek

: Margaret

: Baranovski

: Baasch

: Arek Kłusowski

: Zdechły Osa

ORGANIZATORZY:

AGORA

wyborcza.pl

PARTNER GŁÓWNY:

rzeszów
stolica innowacji

PARTNER:

ESTRADA
RZESZÓWSKA

PDP
Pobliże ePlatności

PARTNER MERYTORYCZNY:

za ks
apartamenty

SPONSOR:

PERLA

PARTNERZY MEDIALNI:

WP

KINO POLSKA TV S.A.

HELIOS

CGM

Joe Biden i pierwsze zdjęcie z kosmicznego teleskopu Webba

NAJDALSZY WIDOK
W DZIEJACH

Na zdjęciu, które bezpośrednio z Białego Domu zaprezentował prezydent Biden, widać najdalszy zakątek kosmosu, jaki dotąd mogliśmy ujrzeć z Ziemi w podczerwieni. Specjaliści z NASA nazywają go „pierwszym głębokim polem Webba”.

Piotr Cieśliński

NASA wcześniej opublikowała tylko kilka próbnych zdjęć, które teleskop Webba wykorzystywał do kalibracji swojej optyki i przyrządów. W poniedziałek prezydent Joe Biden oraz wiceprezydent Kamala Harris w Białym Domu pokazali pierwsze zdjęcie wykonane już w ramach naukowej misji teleskopu. Ten widok ilustruje potężne możliwości nowego instrumentu. To najdalsze i najostrzejsze dotąd zdjęcie Wszechświata kiedykolwiek wykonane w podczerwieni. Jest efektem 12,5 godz. obserwacji. Widać na nim tysiące galaktyk, niektóre ponad 13 mld lat świetlnych od Ziemi, a więc z okresu ledwie kilkuset milionów lat po Wielkim Wybuchu.

PRZESZŁOŚĆ KOSMOSU

Zdjęcie obejmuje skrawek nieba, gdzie znajduje się gromada galaktyk SMACS 0723 położona około czterech miliardów lat świetlnych stąd i widoczna z południo-

wej półkuli Ziemi. Często zaglądał tam również kosmiczny teleskop Hubble’a, aby odkrywać przeszłość Wszechświata. Bo im dalej w kosmos spoglądamy, tym bardziej cofamy się w czasie, bo oglądamy obrazy niesione przez światło, które leciało do nas miliardy lat.

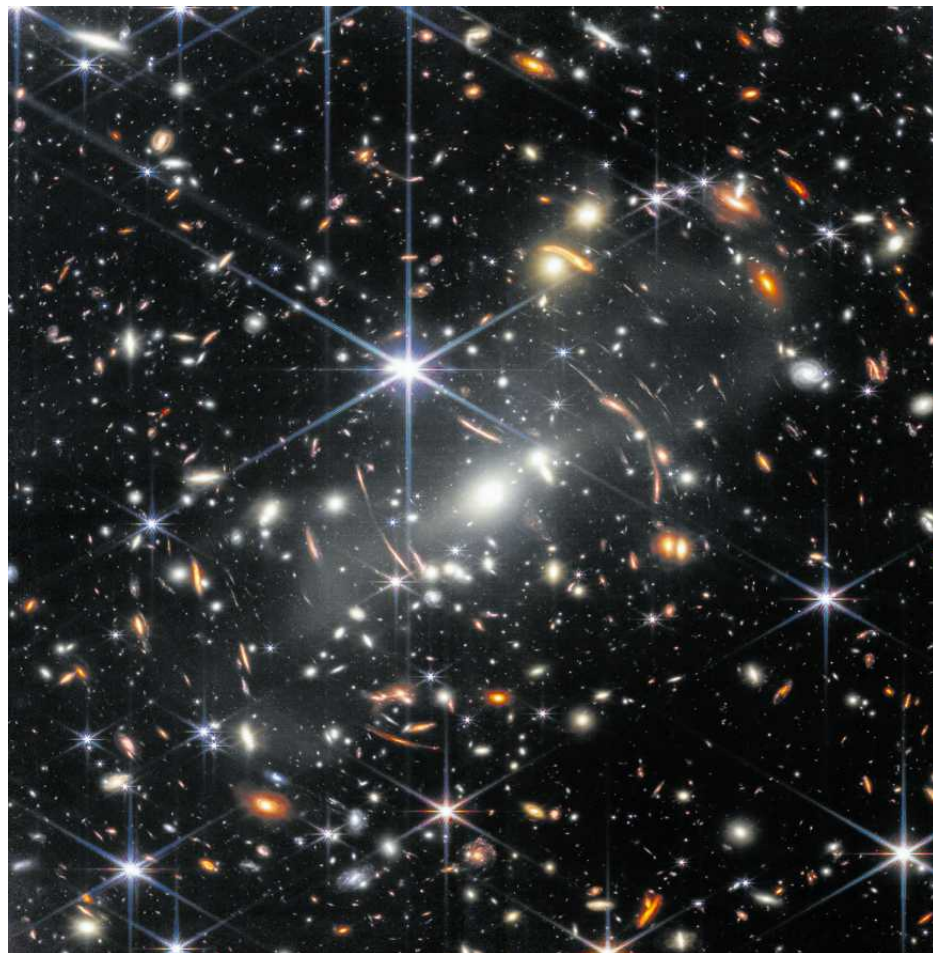
A obszar wokół gromady SMACS 0723 stwarza ku temu wyjątkową okazję. Astronomowie wykorzystują masywną gromadę jako kosmiczną „soczewkę”, pozwalającą powiększać i przybliżać obraz kosmosu, który się rozpościera daleko za nią.

Ogromne pole grawitacyjne tej masywnej gromady zakrzywia bowiem bieg promieni świetlnych i – niczym prawdziwa soczewka – ogniskuje światło z dalekich galaktyk, które są zbyt ciemne i zbyt odległe, aby je dostrzec w inny sposób.

Thomas Zurbuchen, zastępca administratora NASA ds. naukowych, twierdzi, że ta fotografia z Webba jest najgłębszym dotychczas wglądem w przeszłość kosmosu. I że rekord długo się nie utrzyma, bo Webb wkrótce zajrzy jeszcze dalej.

Niektórzy astronomowie mają nawet nadzieję na to, że Webb dostrzeże pierwsze gwiazdy, które się narodziły po Wielkim Wybuchu.

Ale NASA z jego pomocą nie będzie tylko patrzeć w niebotyczną dal



i przeszłość Wszechświata. Webb będzie oglądać także nasze najbliższe sąsiedztwo – planety, księżyce i asteroidy w Układzie Słonecznym.

BIDEN POKAZAŁ ZDJĘCIE

Kilka dni temu NASA ujawniła listę pierwszych kosmicznych celów, jakie zostały wybrane dla teleskopu.

Mają to być unikatowe, pełnokolorowe obrazy Wszechświata, a także widma spektroskopowe, z których można odczytać sygnatury związków chemicznych obecnych w odległych mgławicach lub atmosferach planet poza Układem Słonecznym.

NASA obiecuje, że Webb pokaże nam Wszechświat, jakiego jeszcze nie widzieliśmy.

Nigdy jeszcze nie dysponowaliśmy lepszym instrumentem. Hubble miał zwierciadło o średnicy 2,4 m. Webb jest niemal trzy razy większy, zbiera dużo więcej światła, a poza tym ogląda kosmos w zakresie podczerwieni, co ma tę zaletę, że jest w stanie dostrzec światło, które dociera z ekstremalnych odległości i po drodze uległo „poczerwienieniu” wskutek rozszerzania się przestrzeni kosmicznej. Podczerwień także łatwiej przenika przez obłoki pyłu i gazu niż światło widzialne.

6,5-metrowe zwierciadło Webba składa się z 18 sześciokątnych segmentów wykonanych z berylu i pokrytych złotem. W czasie startu z Ziemi były złożone niczym origami. Rozpostarty się i ułożyły w kształt idealnego zwierciadła dopiero w kosmosie, gdy teleskop tygodniami zmierzał do docelowego punktu – 1,5 mln km od Ziemi, z którego prowadzi obserwację.

• **Pierwsze zdjęcie z kosmicznego teleskopu Webba. Widać na nim tysiące odległych galaktyk – to najdalsze zdjęcie kosmosu wykonane w podczerwieni**

FOT. SPACE TELESCOPE SCIENCE INSTITUTE OFFICE
OF PUBLIC OUTREACH / NASA, ESA, CSA, STSCI, WEBB ERO
PRODUCTION TEAM



Thomas Zurbuchen, zastępca administratora NASA ds. naukowych, twierdzi, że ta fotografia z Webba jest najgłębszym dotychczas wglądem w przeszłość kosmosu. I że rekord długo się nie utrzyma, bo Webb wkrótce zajrzy jeszcze dalej

Po przeprowadzeniu ostatnich korekt i testów NASA podała, że optyczna sprawność Webba przewyższa nawet najbardziej optymistyczne przewidywania.

Naukowcy, którzy już oglądali zdjęcia, mówią, że są tak wstrząsająco piękne, że mieli lzy w oczach.

– Te obrazy głęboko zmieniały sposób, w jaki postrzegam Wszechświat. Otacza nas symfonia stworzenia; wszędzie galaktyki! Mam nadzieję, że wszyscy na świecie będą mogli je zobaczyć – mówił zachwycony Scott Acton z Ball Aerospace, który kierował ostatnią fazą przygotowań. ●

Co nam pokaże teleskop Webba?

• Poniżej prezentujemy listę kosmicznych obiektów, które były celem pierwszych obserwacji Webba. Zostały wybrane przez międzynarodowy komitet przedstawicieli NASA, Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), Kanadyjskiej Agencji Kosmicznej (CSA) oraz Naukowego Instytutu Kosmicznego Teleskopu (Space Telescope Science Institute) w stanie Maryland, który zajmuje się obsługą teleskopu.

Mgławica Carina

1 Znana także pod oznaczeniem NGC 3372. To mgławica emisyjna w gwiazdozbiorze Kila o rozmiarze 260-300 lat świetlnych, która znajduje się około 7500 lat świetlnych od Ziemi. Jest miejscem, gdzie rodzą się nowe i bardzo masywne gwiazdy. Znajduje się tam m.in. gwiazda Eta Carinae,

jedna z najbardziej masywnych gwiazd, jakie znamy we Wszechświecie.

WASP-96b

2 WASP-96b to gigantyczna planeta odkryta w 2014 roku poza Układem Słonecznym. Jest rozmiaru naszego Saturna, składa się głównie z gazu, dzieli ją od Ziemi 1150 lat świetlnych. Okrąża swoją macierzystą gwiazdę po bardzo ciasnej orbicie – jeden obieg wykonuje w ciągu ledwie 3,4 dnia. Teleskop Webba miał zbadać także jej widmo, które zawiera charakterystyczne linie związków chemicznych obecnych w atmosferze planety.

Mgławica Pierścieni

3 Znana też jako M57. To mgławica planetarna – rozszerzający się obłok gazu, otaczający

umierającą gwiazdę. Ma średnicę prawie pół roku świetlnego i znajduje się nieco ponad 2000 lat świetlnych od Ziemi.

Kwintet Stephana

4 Zwarta grupa pięciu galaktyk, z których cztery są powiązane ze sobą grawitacyjnie, oddalona o ok. 290 mln lat świetlnych. Została odkryta w 1877 roku przez Édouarda Stephana z Uniwersytetu w Marsylii – stąd jej nazwa.

• – A to naprawdę dopiero początek, ledwie zadrapaaliśmy powierzchnię – mówi Klaus Pontoppidan, naukowiec ze Space Telescope Science Institute. – Te pierwsze zdjęcia to tylko kilka dni obserwacji. Możecie sobie wyobrazić, co przyniosą wieloletnie obserwacje Webba. ●

Tajemnicze „mleczne morze” to fakt

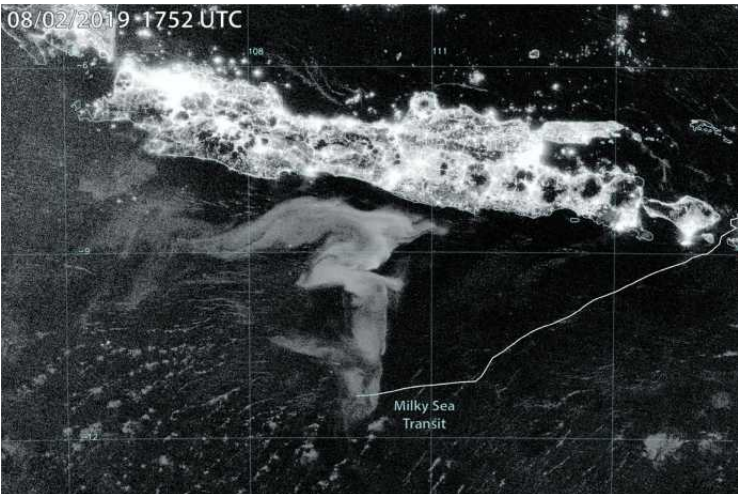
Płyniemy po śniegu

Chodzi o wodę morską, która w nocy przez dłuższy czas świeci. Prawdopodobnie jest to związane ze zjawiskiem bioluminescencji. Jakie organizmy rozświetlają żeglarzom drogę i dlaczego – nie wiadomo.

Tomasz Ulanowski

Nocą z 2 na 3 sierpnia 2019 r. płynąca po Oceanie Indyjskim na południe od Jawy siedmioosobowa załoga 16-metrowego jachtu „Ganesh” (w rejsie dookoła świata) natrafiła na niezwykle zjawisko. Kapitan statku Johan Lemmens zapisał w dzienniku pokładowym: „O godz. 22.00 morze zrobiło się zupełnie białe. Księżyc jest niewidoczny, a morze buzuje prawdopodobnie od planktonu. Jednak fale wzbudzone przez dziób jachtu są czarne. Wywołuje to wrażenie żeglowania po śniegu!” „Ganesh” wypłynęła z „mlecznego morza” dopiero o świcie. W tym samym czasie nad tym samym rejonem Oceanu Indyjskiego przelatywał jeden z satelitów amerykańskiej Narodowej Agencji Badania Oceanu i Atmosfery (NOAA) na pokładzie miał czujnik pozwalają-

cy zarejestrować światło o natężeniu miliard razy słabszym od światła słonecznego. Na wykonanym przez niego zdjęciu widać, że powierzchnia świecącego na oceanie mazu ma ponad 100 tys. km kw.! Czyli zajmuje obszar zbliżony do jednej trzeciej powierzchni Polski. Na zdjęciu satelitarnym wyrysowano trasę „Ganeshy”. Zaczęła ona o południowy skrawek mlecznego morza. I do tego taki, który świecił dość słabo. Gdyby załoga jachtu obrała kurs o 200 km na północ, doświadczyłaby oceanu świecącego czterypięć razy mocniej. Nie jest to pierwsze doniesienie o „mlecznym morzu”. W 1985 r. statek badawczy amerykańskiej Marynarki Wojennej przepłynął nocą przez taką lśniącą płamę na Morzu Arabskim niedaleko wyspy Sokotra. Dziesięć lat później u wybrzeży Somalii natknęła się na nią załoga brytyjskiego statku handlowego – to ostatnie doniesienie zostało potem potwierdzone przez obserwacje satelitarne. Naukowcy postanowili więc wykorzystać dane zbierane przez nowoczesne satelity NOAA i zrobić swoisty cenzus „mlecznego morza”. W badanym okresie dziesięciu lat namierzili ledwie



• Trasa „Ganeshy” w stronę „mlecznego morza”

Naukowcy nie mają pojęcia, jakie mikroorganizmy wywołują tajemniczą poświatę

12 kandydatów na takie zdarzenia, w tym to z 2019 r. z okolic Jawy. O sprawie z prasy dowiedziała się załoga „Ganeshy”. Dzięki temu naoczni świadkowie potwierdzili obserwacje satelitarne analizo-

wane przez naukowców. Efektem jest publikacja w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS”. Jej autor, prof. Steven Miller z Uniwersytetu Stanu Kolorado w Fort Collins, „przesłuchał” uczestników rejsu. Opowiadali, że „mleczne morze” świeciło niczym gwiazdy na niebie. Na dodatek zaś świeciło nagle, utrzymując jednostajną poświatę po horyzont. Zainteresowani żeglarze pobrali wiaderko próbki wody morskiej. Rzucone do oceanu wiadro nie zakłóciło poświaty. Nabrana nim woda niosła natomiast punk-

ciki światła, które zgasły, kiedy wodę zamieszano. Jest to o tyle dziwne, że zwykle bakterie bioluminescencyjne – bo to je naukowcy podejrzewają o produkowanie mlecznej poświaty w oceanie – aktywują się, kiedy porusza się wodą, w której dryfują. Tu było inaczej – „gąsły” fale wzbudzone przez dziób „Ganeshy”; ale jej kilwater (śląd zostawiany na wodzie) świecił jak należy. Zagadek jest więcej. Naukowcy nie mają pojęcia, jakie mikroorganizmy wywołują tajemniczą poświatę. Ani dlaczego to robią. Stawiają tezę, że bioluminescencyjne bakterie komunikują się ze sobą za pomocą światła. Wcześniej uważali, że tworzą one „film” dryfujący na powierzchni oceanu. Doniesienia z „Ganeshy” temu przeczą. Jej kapitan zeznał, że miał wrażenie, iż światło płynie z głębokości ok. 10 m. Być może dlatego kilwater zostawiany przez jacht nie był ciemny. Naukowcy chcieliby oczywiście pobrać dokładne próbki wody „z mlecznego morza”, i to z różnych głębokości. Jednak biorąc pod uwagę naturę tajemniczego zjawiska – około jednego takiego zdarzenia rocznie – nie będzie to łatwe. ●

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r., Poz. 1899 ze zm.)-dalej u.g.n.

STAROSTA MŁAWSKI

informuje o wszczęciu postępowań

nr G.6853.3.4.2022, G.6853.3.5.2022, G.6853.3.43.2021,

z wniosku ENERGA-OPERATOR S.A., ul. Marynarki Polskiej 130, 80-557 Gdańsk

- w sprawie zobowiązania właściciela do udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 53/24, położonej w obrębie ewidencyjnym 0020 Wieczfnia Kolonia, gmina Wieczfnia Kościelna, powiat mławski, województwo mazowieckie, będąca według ewidencji gruntów i budynków własnością Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Wieczfnia Kolonii w Likwidacji w celu przebudowy sieci WN 110 kV.
- w sprawie ograniczenia korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 160/29 położonej w obrębie ewidencyjnym 0010 Miączyn Duży, gmina Sreńsk, powiat mławski, województwo mazowieckie, będąca według ewidencji gruntów i budynków współwłasnością nieżyjącej Barbary Pakuszewskiej, ostatnie miejsce zamieszkania Miączyn Duży 10/7, 06-550 Sreńsk w celu budowy linii elektroenergetycznej SN 15 kV.
- w sprawie ograniczenia korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 160/14 położonej w obrębie ewidencyjnym 0010 Miączyn Duży, gmina Sreńsk, powiat mławski, województwo mazowieckie, będąca według ewidencji gruntów i budynków współwłasnością nieżyjącej Genowefy Sałyga, ostatnie miejsce zamieszkania Miączyn Duży 6/12, 06-550 Sreńsk w celu budowy linii elektroenergetycznej SN 15 kV.

Jeżeli w terminie 2 m-cy od daty ukazania się ogłoszenia do Starostwa Powiatowego w Mławie - Wydział Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Stary Rynek 10, 06-500 Mława, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe po w/w osobach do opisanych nieruchomości, wskazane postępowania zostaną przeprowadzone bez udziału stron.

STAROSTA MŁAWSKI
Jerzy Rakowski

OGŁOSZENIE 34191338

Gmina Słupsk

Biznes dobrze chroniony

GN.0530.8.2022

Wójt Gminy Słupsk

ogłasza przetargi nieograniczone na sprzedaż nieruchomości dnia 15.09.2022 r., które odbędą się w Urzędzie Gminy Słupsk ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk (sala konferencyjna):

Godzina	Położenie nieruchomości i rodzaj przetargu	Nr działki	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty wadium/zaliczki netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
12.00	Plaszewko, I przetarg ustny nieograniczony	98/1, 98/3 – 98/23	3,8444 (RiVa, RiVb, RV)	1.930.000,00	193.000,00	Teren wewnętrznych dróg dojazdowych oraz teren zabudowy usługowej z zakresu usług publicznych kultury i oświaty, w tym jako przedsięwzięcia komercyjne; teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub wielorodzinnej.	SL1S/00054334/2
13.00	Bierkowo, I przetarg ustny nieograniczony	555/3 555/4	2,8714 (RiVa, RV) 1,3622 (RiVa, RiVb)	1.150.000,00 545.000,00	115.000,00 54.500,00	Tereny produkcji, składów i usług wielofunkcyjnych/teren obsługi produkcji w gospodarstwach rolnych i ogrodnictwach.	SL1S/00071834/2

Ogłoszenia o przetargach nieograniczonych zostały umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwie Plaszewko, Bierkowo oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej <http://bip.slupsk.ug.gov.pl/> w dniu 13.07.2022 r.

Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy. Cena wywoławcza nie zawiera podatku VAT.

Wadium/zaliczkę należy wpłacać w pieniądzu, na konto Gminy Słupsk BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 do dnia 08.09.2022 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa nr 34, budynek B pok. nr 12 i pod nr telefonu 8428460 wew. 53 (Justyna Zbijowska).

OGŁOSZENIE 34190326

Sygn. akt I Ns 250/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Mazowieckim Wydział I Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 250/22 toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego

o stwierdzenie nabycia spadku po Dariuszu Jakubie Muszyńskim synu Ryszarda Tomasz i Marii Grażyny, który urodził się 27 marca 1978 r. w Warszawie i zmarł 8 lipca 2020 r. w Grodzisku Mazowieckim.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane w szczególności następców prawnych zmarłych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci przy rozpoznaniu sprawy.

www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE 34191760

Mazury PTTK sp. z o.o. z siedzibą ul. Staromiejska 1 w Olsztynie, KRS 0000131332, wydzierżawi od 1 października 2022 roku.

Hotel PTTK w Stargardzie

Atrakcyjnie położony w bezpośrednim sąsiedztwie Starego Miasta, obecna liczba miejsc noclegowych 25, informacja na stronie www.mazurypttk.pl w zakładce ośrodki wypoczynkowe, telefonicznie 572 668 882.

Wydzierżawiający zastrzega sobie prawo prowadzenia rokowań z wybranymi oferentami oraz zakończenia postępowania bez wyłonienia którejkolwiek z ofert.

OGŁOSZENIE 34191850

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Gmina Czarna, powiat Łańcut
Wójt Gminy Czarna, pow. Łańcut
OGŁASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Czarna nr ew.: 1838/48 o pow. 1,2861 ha, Księga Wieczysta RZ1A/00040163/6. Działka zlokalizowana przy autostradzie A4 (okolice MOP Palikówka i MOP Łukawiec) zjazd i wyjazd na autostradę za pośrednictwem wężła w Woli Małej (ok. 5 km od działki). Bardzo dobra komunikacja z miastami Łańcut i Rzeszów. Nieruchomość objęta Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego położona w terenach oznaczonych symbolem U/P zabudowa usługowa, produkcyjna, sklepy i magazyny. Cena wywoławcza wynosi 1 004 000 złotych netto.

Termin przetargu w dniu 20.09.2022 r. w Urzędzie Gminy, 37-125 Czarna.

Termin wpłaty wadium w wysokości 110 000 zł do 14.09.2022 r.

Informacje: Urząd Gminy w Czarnej, tel. 17 22 62 324 w. 134. Ogłoszenie podano do publicznej wiadomości od 12.07.2022 r. do 20.09.2022 r. w Urzędzie Gminy, Sołectwie Czarna oraz na stronie internetowej www.gminaczarna.pl oraz BIP.

OGŁOSZENIE 34191846

eprasa.pl 49f17cbd10

Zdjęty z plakatu

Robert Lewandowski skończył wakacje i wczoraj stawiał się na badaniach lekarskich Bayernu Monachium. Na plakacie zapraszającym na sobotnią prezentację zespołu go nie ma.

Marcin Wesolek

Pierwszy trening po przerwie urlopowej to zwykle mało wyczerpujące zajęcia. Przybijanie piątek, koleżeńskie rozmowy, wspomnienia z wakacji – trochę jak pierwszy wrzesień w szkole.

Tego lata Robert Lewandowski zrobił wszystko, by pierwsze powakacyjne spotkanie Bayernu – we wtorek odbyły się badania lekarskie, na środę przewidziano pierwszy trening na boisku – nie było sympatyczne. Odkąd tylko skończył się poprzedni sezon, komunikował wprost: chce odejść, nie wyobraża sobie dalszej gry w Bayernie, liczy, że klub sprzeda go za rozsądną cenę tego lata, na rok przed wygaśnięciem kontraktu. I to sprzeda do Barcelony, z którą kłopot jest taki, że nie ma pieniędzy.

Mówi ostro, jak nie on

Pini Zahavi, jego agent, za robotę zabrał się w swoim stylu, czyli robiąc jak najwięcej szumu. Z obozu obrotowego Izraelczyka suflowano za przyjaźnionym mediom plotki i informacje o kolejnych ofertach, spotkaniach i turach negocjacji. A sam Lewandowski, przez lata bardzo powściągliwy i oszczędnie gospodarujący mocnymi stwierdzeniami, nagle zaczął mówić ostrzej. – Moja historia z Bayernem dobiegła końca. Po wszystkim, co zdarzyło się w ostatnich miesiącach, nie wyobrażam sobie dalszej współpracy z tym klubem – wypalił w końcówce maja.

Sercem i myślami w Barcelonie

Przełomu nie ma, bo Barcelona wciąż daleka jest od rozwiązania najbardziej palących problemów z własnym budżetem. Tego, by rozbućchane wydatki nie doprowadziły do bankructwa klubu, pilnuje liga. A skoro za poprzedniego prezesa Josepa Martíneza Bartomeu Barcelona była ponad miliard (!) euro na minusie, teraz musi radykalnie oszczędzać i z każdego trzech euro wpływów do klubu wydać może jedno. Socios – czyli kibice Barcelony płacący składki, czyli de facto właściciele klubu – zgodzili się na sprzedaż 49,9 proc. udziałów w Barca Licensing and Merchandising spółce kontrolującej handel koszulkami i wszystkimi innymi gadżetami ozdobionymi klubowym logo. Tylko że prezes Joan Laporta z tej zgody nie skorzystał, udziałów nie sprzedał. Podobnie jak nie sprzedał wciąż Frenkie de Jonga do Manchesteru United, choć co najmniej 65 mln euro z tej transakcji przybliżyłoby spełnienie oczekiwań Bayernu za Lewandowskiego. Bo Bayern wciąż nie reaguje na propozycje dotyczące kupna polskiego napastnika, choć Barcelona kładła na stole 40 mln euro – jak na 33-letniego piłkarza z zaledwie 12-miesięcznym kontraktem to suma niemała. Ale monachijczycy mają chcieć więcej, podobno kolejna oferta, na 50 mln euro, ma być złożona w każdej chwili.

Lewandowski większość wakacji spędził w swoim domu na Majorce, Instagram pełen



▲ Czy Robert Lewandowski wystąpi jeszcze w barwach Bayernu?

FOT. FRANK HOERMANN/SVEN SIMON

Barcelona nie złożyła oferty, nad którą Bayern w ogóle chciałby się pochylić

był zdjęć i relacji a to z wypoczynku, a to z celebryckich imprez z ich udziałem. Kataloński „Sport” donosił niedawno, że para co najmniej od kwietnia projektuje nowe życie w Barcelonie. „Bild” – zwykle doskonale poinformowany o tym, co dzieje się w Bayernie – pisał, że Lewandowski rozważa strajk i nieobecność na pierwszych zajęciach.

Nic takiego się nie zdarzyło. Lewandowski w poniedziałek wieczorem przyleciał prywatnym samolotem do Monachium – sam, bez rodziny. We wtorek rano stawiał się na klubowych badaniach, spędził tam – jak skrupulatnie

wyliczali dziennikarze „Bilda” – równo 19 minut. Po południu piłkarz pojawił się w klubie.

Bayern posłuchał Lewandowskiego

Tymczasem Bayern szykuje wzmocnienia drużyny. Już dołączył do niej Sadio Mane z Liverpoolu – on wzmocni ofensywę, ale nie jest klasycznym środkowym napastnikiem, więc trudno mówić, że mógłby zastąpić Lewandowskiego. Rozpoczęły się negocjacje w sprawie kupna obrońcy Juventusu Matthijsa de Lijta. Monachijczycy robią to, o co apelował przez lata Lewandowski: wydają pieniądze na dobrych i drogich piłkarzy. Mane kosztował ich na razie 32 mln euro, de Ligt ma kosztować aż 80 mln.

Sprawa transferu Roberta Lewandowskiego w każdej chwili może znaleźć rozwiązanie satysfakcjonujące Polaka. 16 lipca ma się odbyć oficjalna prezentacja drużyny Bayernu na Allianz Arenie. Co znamienne, na plakatach zapowiadających wydarzenie nie ma największej klubowej gwiazdy – a więc Lewandowskiego. Plany ma też Barcelona: wkrótce rusza na tournée po Stanach Zjednoczonych, ma tam rozegrać cztery mecze, pierwszy – 20 lipca. Trudno przypuszczać, by transferowa saga z udziałem polskiego gwiazdora miała trwać dłużej. ●

Siła Polek w biegu na 400 metrów

Mistrzostwa świata w lekkoatletyce. Natalia Kaczmarek i Anna Kielbasińska biegają na 400 m szybko jak wiatr, najszybciej w karierze, ale o finał – być może ostatni taki finał ze zjawiskową Shaunae Miller-Uibo – będzie trudno. Co innego w sztafetach.

Anna Kielbasińska wciąż powtarza, że jest wdzięczna losowi, trenerowi i sobie za to, co się z nią teraz dzieje. Powtarza, że jako sprinterka z biegu na 400 m stąpa po bardzo wąskiej i krętej ścieżce – po jednej stronie jest niebezpieczeństwo, uraz, kontuzja, po drugiej zaś – życiowa forma. Trzeba uważać, dążyć ryzykow-

nym szlakiem uważnie, bez brawury, ale odważnie w górę, bo daleko z przodu widać szczyt.

Rok temu nie była pewna startu na igrzyskach, bo na początku sezonu wycięła ją z gry kontuzja stopy. A teraz – ze srebrnym medalem olimpijskim za sztafetę 4x400 (biegła w eliminacjach), po tygodniach treningu z czarodziejem sprintu Laurentem Meuwilym, treningu wspólnym z kobicą reprezentacją Holandii, jest szczęśliwą 32-latką biegającą najszybciej w karierze. Na osiem najszybszych biegów na 400 m w jej długim sportowym życiu na otwartym stadionie i w hali aż siedem odbyło się w tym roku.

Wygląda na to, że właśnie ogłdamy najlepsze polskie biegaczki na 400 metrów od czasów Ireny Szewińskiej, skoro w historii polskiej lekkoatletyki na 14 najszybszych biegów na tym dystansie połowa należy do Szewińskiej, cztery do Kielbasińskiej i trzy do Natalii Kaczmarek.

Kaczmarek w ostatni dzień maja w mityngu w czeskiej Ostrawie pobięła na 400 m 50,16 s i w historii polskiej lekkoatletyki tylko Szewińska była szybsza – przy pięciu okazjach, w tym w pamiętnym biegu na igrzyskach w Montrealu. Szewińska pozostaje jedyną Polką, która pokonała barierę 50 sekund. Jej rekord świata z tego finału (49,29 s) przetrwał niemal dwa lata.

Jeśli któraś z kobiet biegających na 400 m marzy o medalu, musi w finale pobiec dobrze poniżej 50 sekund. Zjawiskowa biegaczka z Bahamów Shaunea Miller-Uibo – dwukrotna mistrzyni olimpijska – nie tylko marzy, ale nawet zamierza przełamać barierę 48 sekund. Zdobycie złotego medalu na mistrzostwach świata w Eugene (15-25.07), pierwszego w karierze, i to z historycznie kapitalnym wynikiem, byłoby dla tej 28-latkii kresem motywacji w tej konkurencji. Zapowiedziała, że przenosi się do sprintów. Jej największe rywalki biegają na 400 w czasie niedostępnym dla Polek.

Co innego w sztafecie 4x400. Polki stanowią siłę, której nie mo-

gą zignorować najmocniejsze reprezentacje sprinterskie, liczące na medal na mistrzostwach w Eugene. Podczas mityngu Diamentowej Ligi w Paryżu za Miller-Uibo finiszowała Kaczmarek, przed Kielbasińską i Justyną Święty-Ersetic na szóstym miejscu. Gdyby wziąć wyniki ze światowych list, tylko Jamajka i USA są w stanie wstawić do składu sztafety sumarycznie szybsze zawodniczki. Polki mają indywidualnie szósty, ósmy i 20. wynik w tym roku na świecie. Natalia na liście zgłoszeń do mistrzostw świata jest piąta, Anna siódma, Justyna 16. ●

Radosław Leniarski



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

Mikołaja Murdzka,

który podczas porodu doznał porażenia splotu ramiennego lewej ręki i porażenia nerwu łokciowego prawej ręki. Uraz powoduje brak wyprustu 3, 4, 5 paluszka w prawej ręczce. Chłopiec ma bardzo duże problemy z postawą ciała, a stopy ustawia przywiedzeniowo ze zgięciem palców kierując do rotacji wewnętrznej. Mikołaj w 10 m-cu życia przeszedł operację usunięcia zaćmy w prawym oku. Pomimo zabiegu, nie widzi całkowicie na to oczko, które jest dużo mniejsze od drugiego i zanika, nie dowidzi też na lewe oczko. Lekarze zdiagnozowali astygmatyzm, wykryli zaćmę obok żrenicy, jednak nie podejmą się usunięcia zaćmy, mogłoby to spowodować całkowitą utratę wzroku. Jest pod stałą kontrolą specjalistów. Pomimo wszystkich problemów jest dzielnym i bardzo wesołym dzieckiem, który marzy o tym, aby być sprawnym jak jego rówieśnicy. Bardzo prosimy o wsparcie dla Mikołaja, pozwoli mu to sfinansować kolejne badania oraz rehabilitację.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Z dopiskiem: darowizna na pomoc dla Mikołaja Murdzka

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34187135

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

